

3(3)

22 grudnia 1997 r.

aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena 1 zł 40 gr.

m. Złotów, gm. Złotów, gm. Zakrzewo, mig Krajenka



R.P.H.U.

"HALA-TURIST"

Usługi Transportowo-Przewozowe

*Halina Górzna*ul. B. Chrobrego 3, 77-400 Złotów
tel. (0 67) 263 70 12, tel. dom. (0 67) 263 57 61

*Zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego
Nowego 1998 Roku
życzy Halina Górzna
wraz z całą kadrą
kierowców*



Wesołych Świąt!

*swoim**Czytelnikom**życzy**redakcja***HURTOWNIA****HART ROL®**

al. Piasta 11A 77-400 Złotów

życzy wszystkim
swoim Klientom
pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku



Wesołych, pogodnych Świąt
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku 1998
wszystkim odbiorcom gazu

**Shell GAS**

życzy
Autoryzowany
Dystrybutor
R.P. Jaster

**FIRMA HANDLOWA
WOJCIECHOWSKI**

oferuje po atrakcyjnych cenach:

- * glazurę ścienną i podłogową (bezpośredni import z Hiszpanii)
- * wyposażenie łazienek
- * grzejniki Purmo, Convector, inne
- * kotły c.o. (węgiel, gaz, olej)
- * materiały budowlane
- drzwi, okna, płyty NORGIPS

RATY!

Zapraszamy do naszych sklepów
Złotów, ul. Obr. Warszawy 21, tel. 263 44 83
ul. Obr. Warszawy 4, tel. 263 27 91



Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
wszystkim Klientom
życzymy wszystkiego najlepszego
oraz milej współpracy

**PHU "ARTECH" s.c.**

77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4, tel. (0 67) 263 63 64

*szanownym Klientom
zdrowych, wesołych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia oraz
Szczęśliwego Nowego Roku*

*życzy Jan Lewandowski
z pracownikami*

**Cukiernia zaprasza na słodkie,
przedświąteczne zakupy.**

**KOMP DRUK**77-400 Złotów, al. Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

**AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA KAS I DUKAREK
FISKALNYCH ORAZ WAG ELEKTRONICZNYCH**

KASY FISKALNE - OPTIMUS-IC, APOLLO, SAMSUNG ER 350F
1690 zł, po odliczeniu podatku **845 zł**

- * DUKARKI FISKALNE - POSNET, ELZAB
- * ZESTAWY KOMPUTEROWE, DUKARKI, AKCESORIA
- * PIECZĄTKI
- * PRASA KOMPUTEROWA

Sprzedaję ratowo i leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!



Wśród czytelników,
którzy prawidłowo
określą, co
przedstawia zdjęcie -
rozlosowana zostanie
atrakcyjna nagroda
ufundowana przez
nadleśnictwo w
Złotowie.

Kartki z
odpowiedziami
prosimy nadsyłać pod
adresem redakcji.



OTO FOTO

Aktualnie
najlepsza
reklama
w Aktualnościach



Biuro reklam i ogłoszeń:
Złotów, ul. Wojska Polskiego 2
tel. 263 27 75

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
„ELEKTROMAL”
ul. Boh. Westerplatte 14
77-400 Złotów, tel. (0 67) 263 79 85

oferuje artykuły:
* elektryczne
* malarskie
* narzędzia

Wszystkim
sympatykom
naszej firmy życzymy
Wesołych Świąt
i pomyślnego
Nowego 1998 Roku

Zdrowych i Wesołych
Świąt Bożego
Narodzenia
oraz
Szczęśliwego
Nowego Roku

wszystkim
Klientom
Markeciku
„KAJKO”
życzą właściciele



Firma „SUPERMEN”

*Zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego 1998 Roku
wszystkim P.T. Klientom
życzą Eugeniusz, Krystyna, Dorota ORMAN (Sikora)
wraz z załogami sklepów PHU „SUPERMEN”*

- * SUPERMEN I - Wojska Polskiego 5
- * BUCIK - Boh. Westerplatte 12
- * SUPERMEN II - Łobżenica
- * HANNA - Wojska Polskiego 27
- * SUPERMEN III - plac Paderewskiego 6
- * MICHAŁ - Szpitalna 17A



Zakłady pracy zachęcamy do realizacji
BONÓW TOWAROWYCH dla pracowników.
Informacje w PHU SUPERMEN, al. Piasta 11A, tel. 265-33-42, tel./fax 265-33-88

Palcem w bucie

Każdy z nas przeżył mniej lub bardziej udaną noc sylwestrową. Ja również. Trzy lata temu będąc jeszcze studentem otrzymałem wraz ze swoją obecną żoną, zaproszenie od przyjaciół na bal noworoczny do jednej z bardziej ekskluzywnych restauracji w naszym mieście. Ocią-galiśmy się trochę, bo cena dwuosobowego zaproszenia była wyższa od stypendium naukowego, jakie przyznawano wówczas studentom uniwersytetu za średnią ocen 5,0. Powiedziano nam jednak, że za te pieniądze to „zarcia” będzie w bród i że w ogóle warto. Skoro tak mówili, to poszliśmy.

W progu balowej sali naszą szóstkę przywitali organizatorzy. Nie powiem, kotyliony, czapeczki, gwiazdeczki i inne bajery, uśmiechy, uściski dłoni - mówię sobie może być ciekawie. Zasiadliśmy do stołu, na którym obok ławomniady z podziłotowskiej rozlewni (z wnętrza plastikowej butelki barwnik można było zbierać łyżeczką), stał półmisek z odliczoną liczbą drobiowych udek przyozdobiony liściami sałaty, sześć bułeczek, kilka plasterków wędliny, tradycyjny szampan i o ile mnie pamięć nie myli to na tym koniec. Kapela zaczęła grać, goście ruszyli w tany. My też, choć szczerze powiem nie najlepiej czując rytmy a'la „Biały miś”.

Mniej więcej po dwóch godzinach stolik, przy którym siedzieliśmy świecił pustkami. Zjedliśmy wszystko, co było do zjedzenia, na zasadzie głodny pies to i kapustę zje, wypiliśmy nawet tę emulsję, co to niby oranżada. Zresztą nie tylko nasz stolik został ogołocony. Tylko wódki nie brakowało, ale tę każdy przyniósł z sobą.

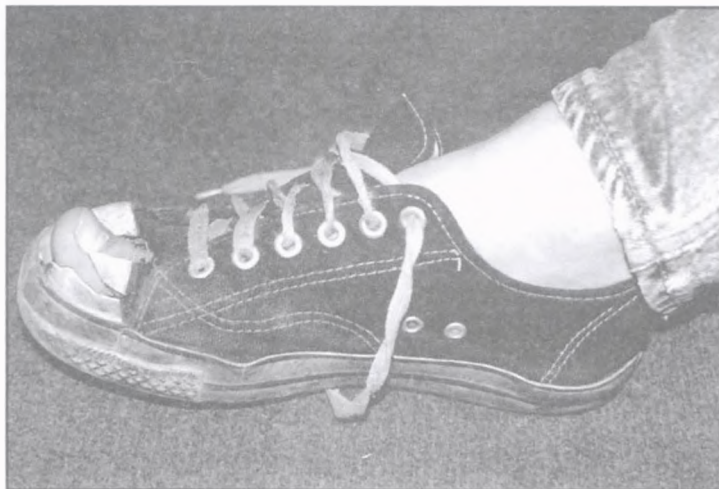
Czas upływał, orkiestra grała, a co bar-

dziej głodni zaczęli poszukiwać nerwowym wzrokiem kelnerów. Tak jak mężczyzna siedzący przy sąsiadującym z naszym stolikiem. Kawal był z niego chłopca, a tu okazało się, że przyszedł na bal dla dietetyków. W końcu facet się zdenerwował nie na żarty, a że miał trochę w czubie, to i zaczął na głos domagać się czegoś do jedzenia. Na szczęście dla właścicieli lokalu wybiła północ.

Polat się szampan, odśpiewano sto lat, każdy zajął się szukaniem bratniego kotylionu (niektórym sprzyjało szczęście, inni szukali pretekstu, by udać się do toalety). Co do toalety, to zaradni organizatorzy wymyślili sobie, że i na siusianiu trzeba zarabiać w sylwestra. A co tam, skoro wykupili zaproszenia, to niech płacą i za kibelek.

Wybiła pierwsza w nocy. Dla niejednego był to zapewne najszczęśliwszy moment tego wieczoru. Oto znaleźli się kelnerzy, którzy wnieśli na salę czerwony barszczyk i... i na tym koniec. Wypijając łapczywie to, co dostałem, delikatnie zapytałem przechodzącą obok panią z obsługi czy można prosić o dolewkę? Jakież było moje zdziwienie, kiedy otrzymałem odpowiedź, że kuchnia nie przewidziała tego rodzaju luksusów. Jeszcze większe oczy zrobił mój przyjaciel, który jada barszczyk z pieczywem. Za nadprogramową bułkę przyszło mu zapłacić.

Tamtej nocy płaciliśmy za wszystko,



także za szatnię, skąd nie miała prawa zginąć żadna kurtka. Nie miała, ale jednak. Kiedy byliśmy gotowi do wyjścia, okazało się, że brakuje kurtki jednego z nas. Szatniarka szukała tu i tam, bez powodzenia. W końcu oznajmiła, że „pan to przyszedł tutaj bez kurtki”. Pięć stopni mrozu, dom na Zamkowej, a ona mówi, że Krzys to przyleciał na sylwestra w samej marynarce. Takich jaj to jeszcze nie było. Biedny Krzys. My wyliśmy ze śmiechu, a on kłócił się z tą bałaganiarą, która wzięła pieniądze za pilnowanie rzeczy. Na szczęście, przy zaangażowaniu organizatorów, kurtka się znalazła, a Krzysio nie zmarł w drodze powrotnej.

Rok później sylwestra znowu spędziliśmy wspólnie, tyle że w domu. Jedzenia nie zbrakło, popijaliśmy horteksowskie soczki, a i za bułki nie trzeba było płacić.

PS. W sondzie przeprowadzonej wśród mieszkańców Krajenki, Zakrzewa i Złotowa na szczególną uwagę zasługuje wielce tajemnicza wypowiedź wójta gminy Złotów Kazimierza Treli. Tak przy okazji pozdrawiam Pana, Panie Wójcie!

Uwaga
- ogłoszenia drobne w „Aktualnościach”

Wszystkim czytelnikom „Aktualności lokalnych” chcących coś sprzedać, kupić, oddać, zamienić, proponujemy skorzystanie z naszej oferty „Ogłoszeń drobnych”. Wystarczy wypełnić zamieszczony poniżej kupon i dostarczyć do redakcji. Kupon można również wysłać pocztą za zaliczeniem pocztowym.

AKTUALNOŚCI LOKALNE

Złotów, ul. Wojsk. Pol. 2
tel. 263 27 75

OGŁOSZENIE DROBNE ŻYCZENIA

(właściwe podkreślić)

Imię i nazwisko:

adres, nr telefonu:

treść ogłoszenia (życzeń):

Cena za:

- ogłoszenie 3 zł + VAT

- życzenia 5 zł + VAT

Nowe godziny dyżuru redakcyjnego „Aktualności”;
Poniedziałek 8:00-12:00, Wtorek 8:00-11:00, 14:00-16:00, Czwartek 8:00-11:00, Piątek 11:00-17:00, Sobota 9:00-12:00.

Składam serdeczne podziękowania mojej rodzinie oraz redakcji „Aktualności Lokalnych” za przekazane życzenia urodzinowe - Marianna Hermann”.

Życzenia zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku
wszystkim swoim Klientom
składa
rodzina Żelichowskich

Zapraszamy na zakupy do sklepów:

- Złotów, ul. Krzywoustego 7

- Złotów, ul. Szkolna 4a

aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński” 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2 Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor Naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Aleksandra Terech, Jan Grochocki, Adam Junak, Henryk Szopiński. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Agnieszka Pietrzak. Druk: PPR Tongraf w Pile. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

Gwoli wyjaśnienia

Nawiązując do wywiadu z panem Jerzym Podmokłym pt. „Rządy jak za Gierka”, muszę po raz kolejny sprostować jego wypowiedzi, jako niezgodne z faktami i prawdą, a odnoszące się do zadłużenia miasta.

1. Nie jest prawdą, że zadłużenie miasta to kwota 8 milionów złotych. Na dzień 1 grudnia 1997 roku zadłużenie wynosi 6 850 tys. złotych i jest to pożyczka z Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

2. Pożyczki tej nie spłaca się przecież w ciągu jednego roku. Nasz kredyt ma wyjątkowo korzystne preferencje:

- okres spłaty rozłożony jest na 10 lat,
- oprocentowanie jest niskie, w skali roku 20% kredytu refinansowego, tj. 5,6%.
- miasto spełniło już obecnie wymogi umowy
- oddaliśmy oczyszczalnię ścieków i kolektory w terminie i uzyskaliśmy tzw. efekt ekologiczny, a to oznacza, że po spłaceniu 50% kapitału, tj. 3 450 tys. złotych uzyskamy umorzenie po-

zostaje kwoty.

3. Wyjaśniam, że obecny Zarząd Miejski za zgodą rady miejskiej wziął pożyczkę na kwotę 4 200 tys. zł, natomiast zarząd poprzedniej kadencji obciąża kwotą pożyczki 2 650 tys. zł.

4. Cały kredyt, tj. 6 850 tys. złotych, został przeznaczony na konieczne inwestycje: budowę oczyszczalni ścieków i kolektorów sanitarnych, kanalizacji deszczowej i magistrali sieci wodociągowej.

Nie chcąc zajmować w gazecie wiele miejsca, nie będę przytaczał innych ewidentnych korzyści, o których na pewno wie pan radny Podmokły, a o których mam nadzieję zechcą napisać Państwo przy innej okazji. Dziwi mnie jednak, że pan Podmokły podnosić po raz któryś ten problem, wyznał mi nie tak dawno, że gdyby mógł to z takich warunków kredytowych też by skorzystał.

Stanisław Welniak
burmistrz Miasta Złotowa

CZY JUŻ KOALICJA?

Dnia 10 grudnia doszło do spotkania przedstawicieli całej prawicy Złotowa. Na spotkanie przybyli członkowie Unii Wolności z Jerzym Podmokłym na czele. Akcji Wyborczej „Solidarność” z jej przewodniczącym Franciszkiem Senskim i Ruch Odbudowy Polski z szefem Marianem Grzywaczem. Na spotkaniu obecni byli również przewodniczący Rady Regionalnej AWS w Pile Antoni Gawroch i pełnomocnik Włodzimierz Albin.

Spotkanie miało na celu wypracowanie wspólnych założeń przed wyborami do samorządu lokalnego oraz stworzenie klimatu do związania koalicji prawicy. Najważniejszym jednak celem skonsolidowanego ruchu prawicowego jest szeroko pojęta promocja Złotowa jako przyszłego powiatu. Już w niedługim czasie koalicja przedstawi swój program wyborczy.

Firma Handlowo-Usługowa

grawex

Złotów, plac Wolności 11 i ulica Sienkiewicza 4

świadczy usługi:

- szklarskie
(fazowanie, szlifowanie szkła, produkcja szyb zespolonych)
- grawerskie w złocie i innych metalach
- pieczętkarskie w polimerach, gumie i stemple metalowe



Wszystkim
naszym Klientom
najlepsze życzenia
radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku

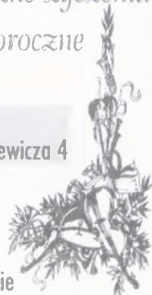
Składowa firma
THOMEX-KO MBS
Władysław Thomas
i współpracownicy



Wszystkim
naszym Klientom
składamy serdeczne życzenia
święteczno-noworoczne

BAR TARGOWY
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4

Polecamy:
- obiady rodzinne
- dania barowe
Wykonujemy dania na zamówienie



ELEKTRONIKA

TELEWIZORY, RADIA,
ANTENY SATELITARNE,
SPRZĘT AGD

Cechowa 18

Zespół Muzyczny
KANON

oferuje usługi muzyczne
na zabawach tanecznych,
weselach, dancngach i innych
impresach okolicznościowych



W programie:

- muzyk abiesiadna
- muzyka lat 60./70.
- przeboje światowe
- na życzenie disco polo

Kontakt z zespołem:

Złotów "Music Box" Hala Targowa
od godz. 10.00-17.00 tel. 263-59-21
oraz ul. Witosa 61 po godz. 20.00 tel. 067 263-57-91



DOM
HANDLOWY

Cesta

ZŁOTÓW St. Rynek 7b tel./fax 2632875

- narzędzia, okucia budowlane
- płyty gipsowo-kartonowe
- chemia budowlana
- art. malarskie
- tapety

Sprzedaj
ratuj!

Godz. otwarcia
9.00-17.00
soboty 9.00-13.00

Wszystkim Klientom
życzymy Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku

USC Zakrzewo

„... Odtąd pójdą na radości i na smutki, zawsze razem: przy nim ona, przy niej on...” - 50 lat swoje wspólne życie wiodą szanowni jubilat:

* **Jadwiga i Jan Hofka z Kujania,**

* **Eugenia i Paweł Grochowscy z Zakrzewa,**

* **Franciszka i Maksymilian Przybyła z Głomska,**

* **Marianna i Stanisław Kryszkiewicz z Czernic.**

Z okazji tego niecodziennego jubileuszu, w dniu 11 grudnia br., w Urzędzie Stanu Cywilnego w Zakrzewie odbyło się uroczyste wręczenie medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, nadanych jubilatowi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Na uroczystość przybyły tylko dwie pary małżeńskie: pp. Hofkowie i pp. Grochowscy. Przybyli też przedstawiciele władz gminy: przewodniczący Rady Gminy Edmund Gniot i wójt gminy Jerzy Podlewski.

W imieniu Prezydenta RP, wójt gminy odznaczył jubilatów medalami, a przewodniczący Rady Gminy wręczył im piękne wiązanki kwiatów. Po części oficjalnej odbyło się spotkanie przy kawie, w trakcie którego jubilatów wspominali wspólnie przeżyte chwile, dzielili się przeżywanymi radościami i troskami. Po uroczystości wójt gminy i kierownik USC p. Łucja Linda udali się do domów nieobecnych

jubilatów: pp. Przybyłów i Kryszkiewiczów i tam wręczyli im medale i kwiaty.

Państwo Jadwiga (ur. 26.06.1922 r.) i Jan (22.03.1918 r.) Hofka zawarli związek małżeński 2 stycznia 1947 r. w Więcborku. W 1952 r. zamieszkali w Kujanie. Wychowali dwoje dzieci (syna i córkę), doczekali się 7 wnuków. Pan Jan Hofka był pracownikiem Zakładu Przemysłu Drzewnego w Kujanie, skąd odszedł na emeryturę. Pani Jadwiga prowadziła gospodarstwo domowe, na niej też spoczywał główny wysiłek wychowania dzieci.

Państwo Eugenia (30.05.1928 r.) i Paweł (27.02.1920 r.) Grochowscy są rodowitymi zakrzewianami. Pobrali się 30 lipca 1946 w Wiśniewce. Wychowali pięcioro dzieci (3 córki i 2 synów), doczekali się 13 wnuków. Po żmudnej, ciężkiej pracy we własnym gospodarstwie rolnym, przeszli na emeryturę, przekazując gospodarstwo córce i zięciowi. Pan Paweł udzielał się społecznie, pracując dla społeczności lokalnej, w latach 1973-1976 piastował mandat radnego w Gminnej Radzie Narodowej.

Państwo Franciszka i Maksymilian Przybyła połączyli swe życie 28 kwietnia 1947 r. w Wiśniewce. Wychowali 3 synów, obecnie cieszą się 5 wnukami. Od urodzenia są mieszkańcami gminy Zakrzewo. W Nowym Głom-

sku, gdzie zamieszkują do dzisiaj, prowadzili własne gospodarstwo rolne. Gospodarstwo przejął syn, a pp. Przybyła, choć są na emeryturze, chętnie mu jeszcze pomagają.

Państwo Marianna (01.09.1929 r.) i Stanisław (12.04.1919 r.) Kryszkiewicz stanęli na ślubnym kobiercu 29 września 1947 r. w Wiśniewce. Wychowali pięcioro dzieci (3 córki, 2 synów) doczekali się 9 wnuków i aż 3 prawnuków! Pan Stanisław, oprócz - wspólnej z żoną - pracy na gospodarstwie rolnym, pracował także w kilku zakładach pracy (SKR, GS „SCH”, RSP), obecnie przebywają na emeryturze.

Jubilatom składamy serdeczne życzenia: przede wszystkim dużo dobrego zdrowia, wiele radości i długich, wspólnych lat życia.

Krystyna Wojtasik

Złotów Urodzenia

1. Wruck Adrian
2. Pietrzyk Krystian Kamil
3. Piórkowska Aleksandra
4. Kałameja Mariusz
5. Baranowska Klaudia Bianka
6. Chromiński Rafał
7. Ptasńska Paulina
8. Chwarścianek Marcin Grzegorz
9. Lewandowski Michał Łukasz
10. Amernik Kacper Roland
11. Rembecka Izabela
12. Macanko Aleksandra
13. Murach Patryk

14. Pankau Justyna Cecylia
15. Borsich Melisa Barbara
16. Tchórzewski Radosław
17. Wiśniewska Dominika
18. Tomas Paulina
19. Kujawa Agata Izabela
20. Sznkowska Sara
21. Marczykowski Marcin
22. Matylis Marta Maria

Zgony

1. Witkowska Henryka
2. Klimczak Maria
3. Piszczek Jan
4. Miszczak Zbigniew
5. Łańska Maria
6. Giziński Czesław
7. Zenka Kazimierz
8. Mański Jan
9. Urban Gabriela

Jubileusze

Dnia 6 grudnia 1997 roku 50-lecie pożycia małżeńskiego obchodzili Państwo Stefania i Zygmunt Kuczerępa ze Złotowa oraz Państwo Bronisława i Józef Zeromscy ze Złotowa.

Dnia 13 grudnia 1997 roku 60-Lecie Pożycia Małżeńskiego obchodzili Państwo Czesława i Stanisław Nowakowie ze Złotowa.

Szanownym Jubilatom najserdeczniejsze życzenia dalszych długich lat wspólnego życia, pełnych pogody i radości składa Burmistrz Miasta Złotowa oraz Kierownik USC w Złotowie.

Krajanka Zgony

1. Staniek Henryk
2. Wika Sławomir

Telefony alarmowe
pogotowie ratunkowe 999
straż pożarna 998
policja 997

PKP
Złotów 2633081
Krajanka 2638346
Zakrzewo 2667028

PKS
Złotów 263 2965

Pogotowia, Usługi
Złotów
Przychodnia Rejonowa 2633139, 2633396

Pogotowie Energetyczne 2632550

Wojewódzki Zakład Weterynarii 2635154

TAXI 2632555, 2632478

Krajanka
Przychodnia Rejonowa 2638547

Zakrzewo
Gminny Ośrodek Zdrowia 2667094

Urzędy Złotów

Urząd Miejski 2632491

Urząd Gminy 2635305

Urząd Rejonowy 2633220

Rejonowy Urząd Pracy 2637001

Krajanka
Urząd Miasta i Gminy 2638508

Zakrzewo
Urząd Gminy 266707

Msze św. Złotów
Parafia WNMP - w dni powszednie 7:00, 9:00, 18:30; niedziele i święta:

- kościół parafialny 7:00, 9:00, 11:00, 14:00, 18:30,
- szkolny 8:00, 9:30, 11:00, 12:15

dyżury kancelarii parafialnej pn.-wt. 16:00-18:00, śr.-pt. 9:30-12:00

Krajanka
Parafia Rzymskokatolicka ul. Szkolna 1 2638351 - w dni powszednie 7:00, 17:00 w niedziele i święta 7:30, 9:00, 12:00, 16:00

Zakrzewo
Parafia Rzymskokatolicka ul. Domańskiego 3 2667020 w dni powszednie 18:00; w niedziele i święta 8:00, 11:30

Do kogo z kwiatami?

- 22 grudnia - Zenona i Honoraty
- 23 grudnia - Wiktorii, Sławomiry
- 24 grudnia - Adama i Ewy, Zenobiusza, Irminy
- 26 grudnia - Dionizego, Szczepana
- 27 grudnia - Jana, Żanety, Fabiola
- 28 grudnia - Teofilii, Godzysława
- 29 grudnia - Dawida, Tomasza,
- 30 grudnia - Rainera, Eugeniusza
- 31 grudnia - Melanii, Sylwestra
- 1 stycznia - Mieszka, Mieczysława
- 2 stycznia - Izydora, Makarego
- 3 stycznia - Arletty, Genowefy, Danuty
- 4 stycznia - Tytusa, Angeliki
- 5 stycznia - Hanny, Emiliany

Abonent

„Astralna” kablówka podnosi ceny

Niejako w mikołajkowym prezencie, TVK „Astra” podarowała swym abonentom nowe książeczki z podwyższoną stawką opłat. Wynosić ona będzie od Nowego Roku 1998 12 nowych złotych. Abo-

nenci kolejną podwyżkę przyjęli z bardzo mieszanymi uczuciami - albowiem połączywszy ją z opłatą za RTV- to już jest spora suma. Telewizja staje się powoli luksusem. A przecież jeszcze niedawno szef

RTL-7 zapytany o powód wejścia na polski rynek, odrzekł, że skusił ich fakt „tanienia” telewizji kablowej w Polsce. Jakoś nie ma to

przełożenia na Złotów. Aby nie być do końca złośliwym, trzeba przyznać że wśród odbiorców „Astry” są tacy co rozumieją konieczność takich mikołajkowych prezentów. Ale i oni czekają na podobny gest ze strony kablowego monopolisty. Ot, choćby w postaci poprawy jakości przekazu...

VIDEOMIX
Złotów, ul. Wojska Polskiego 15
D.H. ROLNIK, tel. 263 78 33

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO I SKLEP MUZYCZNY



*życzy wszystkim swoim Klientom
Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku*

W czym na bal sylwestrowy?

Grażyna O., szwaczka ze Złotowa:

Będę w domu, zatem mój strój stanowić będzie bluzeczka oraz obcisła, krótka (długość „do kolan”), zielona spódniczka.

Aleksandra C., nauczycielka z Zakrzewa:

Długa aksamitna suknia w chabrowym kolorze, dopasowana do linii ciała, z lekkim wycięciem z przodu; długi rękaw. Dodatki stanowić będą sztuczne perły.

Anna P., ze Złotowa, niepracująca:

Na sylwestra będę się bawiła w długiej, czarnej, eleganckiej i dopasowanej sukni, z rozparkiem i dekoltem. Jeśli chodzi o dodatki - skromne, drobne elementy.

Beata K., szwaczka z Krajenki:

W tym roku idę w długiej, czarnej, dopasowanej sukni na wąskich naramkach, z małą klamerką pod biustem. Do tego srebrne buciki oraz bransoleta i kolczyki.

Dominować zatem będą stroje dopasowane, czyli bardzo kobiece. Nadal króluje czern i różnorodne dodatki. Jeśli zaś chodzi o długość kobiecych kreacji, to panowie z pewnością woleliby zmianę maxi na mini.

Wszystkim miłym Paniom, które wzięły udział w naszej sondzie, redakcja składa serdeczne podziękowania i życzy szampańskiego sylwestra!!

Dokąd na sylwestra!

Kazimierz Trela - wójt gminy Złotów:

Z przyczyn obiektywnych nigdzie nie idziemy. A to, jak będę spędzać to święto objęte jest tajemnicą. Więcej nic nie powiem.

Jerzy Teusz - dyrektor ZOZ:

Właściwie nie podjęliśmy jeszcze decyzji, dokąd idziemy. Na pewno nie będziemy spędzać sylwestra w domu. Złotów jest wystarczająco ciekawym miejscem do tego aby się dobrze zabawić. Najprawdopodobniej przeżyjemy tę noc w kawiarni „Cechowa”.

Iwona Młynarska - nauczycielka

Nigdy w tę noc nie siedzimy w domu. Tym razem będzie podobnie. Wybieramy się do hotelu Krajna. Trochę eksperymentujemy, bo nie byliśmy tam jeszcze. Ale mam nadzieję, że będzie super.

Pracownia komputerowa

ZAKRZEWO. W 58. rocznicę śmierci patrona Zakrzewa ks. dr. Bolesława Domańskiego w Szkole Podstawowej w Zakrzewie została otwarta pracownia komputerowa, składająca się z ośmiu komputerów firmy „Optimus” oraz kolorowej drukarki laserowej. Pracownia została też wyposażona w całkowicie nowy sprzęt meblowy i wykładzinę podłogową. Uczniowie starszych klas poznają zasady informatyki oraz podstawy obsługi komputera.

12 grudnia br. Telekomunikacja Polska S.A. w Złotowie, w porozumieniu z dyrektorem szkoły, dokonała prezentacji INTERNETU oraz dodatkowych usług świadczonych przez Telekomunikację.

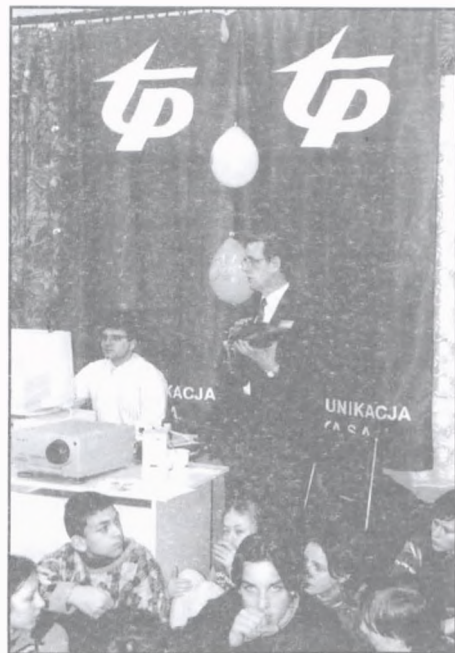
W pokazie wzięli udział dyrektorzy poszczególnych szkół z terenu gminy, przewodniczący Rady Gminy, przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania Rady Gminy, przedstawiciel Urzędu Gminy oraz zainteresowani nauczyciele niektórych szkół.

INTERNET wzbudza coraz większe zainteresowanie nie tylko wśród różnych jednostek i podmiotów gospodarczych, ale także wśród indywidualnych użytkowników komputerów. Telekomunikacja zapoznała uczestników spotkania z zakresem usług INTERNETU, z jego cechami i korzyściami, zastosowaniem, dostępnością i kosztem, zasadami korzystania z bezpłatnej infolinii. Zaprezentowane zostało połączenie do INTERNETU na stronę polską oraz korzystanie z odbioru radiowego. Zaprezentowano również współczesne i dawne aparaty telefoniczne. Przedstawiciel Telekomunikacji Henryk Dobrosielski podkreślił, że jest to pierwsza, tego typu, prezentacja na wsi.

Taką samą prezentację zobaczyli później uczniowie klas ósmych Szkoły w Zakrzewie oraz zainteresowani nauczyciele.

Równoległe z prezentacją INTERNETU w szkole odbywała się giełda komputerowa, której inicjatorem był miejscowy nauczyciel Maciej Rzewuski. Ciekawa to była giełda! Uczniowie starszych klas przynieśli własny sprzęt komputerowy i prezentowali go uczniom klas od I do III.

Każda klasa miała 30 minut na „zabawy z



komputerem”. Różny był sprzęt przyniesiony przez uczniów: komputery osobiste ATARI, telewizyjne gry komputerowe, Note boock, PC i inne. Interesowanie maluchów było ogromne, chociaż przyznawały się podczas rozmowy - na początku bały się dotknąć klawiatury komputerów.

Uczniowie starszych klas z dumą prezentowali umiejętności w obsłudze swoich komputerów i przekazywali wiedzę na ich temat młodszym kolegom i koleżankom. Byli tacy, którzy zamierzali sprzedać swój sprzęt, aby kupić lepszej jakości. No, przecież są już „fachowcami” w tej dziedzinie.

Fot. J. G., K. W.



składa wszystkim swoim sympatykom najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne

Złotów, plac Kościuszki 8



zyczy wszystkim swoim Klientom spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku

Zapraszamy - Złotów, ul. Norwida 9

Zdrowych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 1998 Roku

wszystkim swoim Klientom zyczy Sklep Ogólnobranżowy **“MADA”**

M. Kasprzyk & D. Tojza
Złotów, ul. Cechowa 11



Nie tak dawno pisaliśmy o planach budowy w Złotowie supermarketu i związanych z tym problemach. Przypomnijmy. W połowie bieżącego roku przedstawiciele duńskiej firmy Netto złożyli prezesowi spółdzielni mieszkaniowej „Piast” propozycje budowy supermarketu na terenie spółdzielni przy ulicy Norwida. Przedstawiciele spółdzielni skuszeni pieniędzmi, jakie Duńczycy placiliby za dzierżawę terenu (rocznie ok. 25 tys. DEM), oraz obietnicą zlecenia spółdzielni realizacji inwestycji, wyrazili wstępną zgodę, pod jednym wszakże warunkiem, że firma Netto otrzyma zgodę Zarządu Miejskiego na lokalizację obiektu we wskazanym miejscu.

Zarząd, który kierował się dobrem drobnych handlowców, zgody nie wydał, nie uzasadniając swej decyzji argumentami natury prawnej. Ten fakt wykorzystało kierownictwo Netto, które postanowiło odwołać się od wydanej decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Pile. Kolegium w dniu 7 listopada orzekło o uchyleniu decyzji Zarządu Miejskiego w Złotowie, zezwalając tym samym na budowę sklepu.

NETTO GORA!



Orzeczenie obwarowano jednak kilkoma obostrzeniami, z których jedno dotyczy lokalizacji postępu dla potencjalnych zmotoryzowanych klientów sklepu na dziedzińcu spółdzielni. Taka decyzja ma spowodować, że ulica Norwida nie stanie się jednym wielkim parkingiem, utrudniając tym samym ruch samochodowy. Na tym odcinku ulicy już dziś o kolizję lub wypadek wcale nietrudno.

Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie obniża atrakcyjność wskazanego terenu. Na ile jednak aby zniechęcić firmę Netto do swych zamierzeń? O tym wszystkim przekonamy się zapewne już niebawem. **M.K.**

SONDA

Wiesław Kowalczewski - dyrektor Urzędu Skarbowego:

Nie wybieramy się z żoną nigdzie. Sylwestra spędzimy tym razem w gronie rodzinnym.

Donata Kilar - przewodnicząca Rady Miejskiej w Złotowie:

Tak do końca nie jesteśmy jeszcze zdecydowani. Rozpatrujemy różne możliwości i różne zaproszenia. Kto wie, czy nie zostaniemy w domu.

Joanna Szymańska - sekretarka w Urzędzie Miejskim w Złotowie:

Na początku chcieliśmy iść z mężem do Domu Polskiego w Zakrzewie. Podobno fantastycznie tam się bawią. W końcu zdecydowaliśmy, że pójdziemy do Szkoły Podstawowej w Kleszczynie. Mam nadzieję, że będzie fajnie.

Zyczę sobie ...



Wioletta Wróbel - właścicielka kwaciarni Viola w Krajence:

W nowym roku zyczę sobie i najbliższym przede wszystkim zdrowia. A ponadto powiększenia mojej kwaciarni oraz miłych i uprzejmym jak dotąd klientów.

Magda Martin - uczennica klasy V ZSZ PS w Krajence:

W przyszłym roku chciałabym zdać maturę, a dalszych marzeń nie zdradzę, aby nie zapeszyć

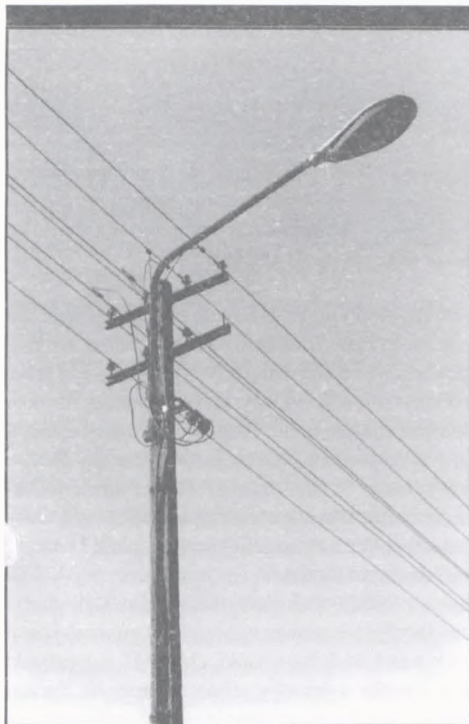


Witold Hildebrandt - sekretarz gminy w Krajence

Mam tysiąc marzeń, ale niech spełni się choć jedno.

Beata Sajko - pracownik Urzędu Pocztowego w Krajence:

Moje marzenia związane są z najbliższymi. Marzę o szkolnych sukcesach dzieci i męża. Chciałabym, aby mąż znalazł wreszcie czas na obiecany remont mieszkania. Sobie i rodzinie zyczę zdrowia.



Chytry dwa razy traci

Na ulicach Zakrzewa w nocy gaszą światło. Między godziną 24:00 a 5:00 każdy kto będzie chciał przyjechać do tej gospodarczej wsi musi zaopatrzyć się w latarkę. Podobno decyzję o zaciemnieniu wsi wójt podjął ze względu na oszczędności budżetowe, po konsultacjach z mieszkańcami.

Jeszcze niedawno pstryczek odcinający prąd przekręcany był o godzinie 11 w nocy, tak że przyjeżdżający ostatnim pociągiem do Zakrzewa podróżni, po wyjściu ze stacji, docierali do miejsc przeznaczenia w egipskich ciemnościach. Obecnie zmodyfikowano czas oświetlenia ulic, i zakrzewianie mogą się cieszyć świecącymi latarniami o godzinę dłużej. Tu należy wspomnieć, że przy okazji odbywających się w tej miejscowości licznych imprez kulturalno-rozrywkowych „główny elektryk wsi”, za specjalną zgodą wójta dostarcza energię do ulicznych latarni całą noc.

Rytuał wyłączania prądu trwa już kilka lat i dokładnie nikt zapewne nie wie, jakiego rzędu oszczędności pozyskano z tego tytułu. Nikt nie wątpi w ich istnienie, tak samo jak nikt nie wątpi w istnienie strat, jakie w wyniku włamania do sklepu spożywczego poniósł w ubiegłym tygodniu Gminna Spółdzielnia w Zakrzewie. Złodzieje zachęteni ciemnościami włamali się do „spożywczaka”, wynieśli co trzeba było, wsiedli w samochód i odjechali. Owszem, część mieszkańców słyszała, jak uruchomił się sklepowy alarm, ale jak mówią, któż odważyłby się wyjść na ciemną ulicę i ścigać złodziei. Może gdyby wójt nie mieszkał w Złotowie. **M.L.**

Cukiernictwo "CAPRI"

Jożef Tojza
77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 25
tel. (0 67) 263 27 58

Polecamy:

- * ciasto, ciastka
 - w szerokim asortymencie
 - znakomitej jakości
 - wyplekane metodami tradycyjnymi
- * torty tradycyjne, okolicznościowe o różnych smakach i ciekawej dekoracji
- * lody



Zakład szkoli uczniów
Realizujemy indywidualne zamówienia

Jak zmarnować nie swoje pieniądze?

Zarząd Złotowa, nie bacząc na rozmaite potrzeby mieszkań i zadłużenie miasta, tworzy nowe etaty urzędnicze. Jeśli ponad rok temu radni nie zgodzili się na stanowisko rzeczownika prasowego, to obecnie po jego przemianowaniu na inspektora do spraw informacji i oświaty Zarządowi udało się przeformować swój pierwotny pomysł. I chociaż upłynęło już kilka miesięcy od tej decyzji, nie są bliżej znane obowiązki inspektora. - Nie konsultowano z nami tej sprawy, nie wiem też, czym będzie zajmowała się ta pani, sensowniej byłoby zużyć pieniądze na remont szkoły, żeby dzieci nie marzły zimą - mówi nauczycielka, członek Solidarności. Tylko w „Halo, tu Złotów” z 16 V 97 czytamy krótkie zwierzenie pani inspektor: „Jestem nowym inspektorem oświaty i informacji, więc nie tylko sprawy oświatowe należą do moich obowiązków”. Ludzie nie mogą pogodzić się z tym, że po pierwsze, wydaje się pieniądze na pasożytniczy etat, po drugie, że za własne pieniądze będą dezinformowani, gdyż inspektor łączy funkcję członka redakcji z pracą w Urzędzie Miejskim.

Zjawiskiem osobliwym jest i to, że obecna pani inspektor, jak i cała redakcja „Halo, tu Złotów”, były przeciwne wcześniejszemu pomysłowi powołania rzeczownika Zarządu i jednocześnie redaktora gazety. Sprzeciw był dziwny, gdyż ustał, gdy osoba z redakcji otrzymała propozycję pracy w Urzędzie.

Jan Kruk

PS. Tekst powyższy kilka miesięcy temu przekazałem redakcji „Halo, tu Złotów”, ale nie został wydrukowany. Po wyborach samorządowych w jednym z miast wielkości Złotowa burmistrz zwolnił połowę urzędników, zostawiając tylko kompetentnych. Poprawiła się obsługa mieszkańców i interesantów.

25-lecie gminy Zakrzewo

1 stycznia 1973 r., w miejsce dotychczasowych gromadzkich rad narodowych, utworzono gminy. Gmina Zakrzewo powstała z dwóch gromad, tj. Zakrzewa i Starej Wiśniewki. 17 stycznia 1998 r. gmina będzie święcić swój srebrny jubileusz. Z tej okazji odbędzie się zjazd byłych i obecnych: radnych, sołtysów, pracowników Urzędu Gminy oraz kierowników jednostek gminnych i związanych z działalnością gminy.

Program zjazdu:

* godz. 16.30 - poświęcenie krzyża i umieszczenie go w sali konferencyjnej Urzędu Gminy,

* godz. 17.00 - msza św. w kościele parafialnym w Zakrzewie,

* godz. 18.00 - spotkanie w sali widowiskowej Domu Polskiego (część oficjalna, wspomnienia, „Piosenka Biesiadna”).

Uczestnicy zjazdu deklarują swój udział w terminie do 23 grudnia br. Bliższych informacji na temat zjazdu można zasięgnąć w Urzędzie Gminy w Zakrzewie tel. (067) 26-67-076.

Organizatorzy serdecznie zapraszają wyżej wymienione grupy do udziału w zjeździe. Pamiętajcie: taka uroczystość zdarza się raz na 25 lat!

K. W.



Wyzwanie dla kierowców

3 tygodnie temu Andrzej Młynarski rozbił swoje nowe audi. Ktoś zapyta - No i co z tego, mało to codziennie wypadków? Takich niewiele, bowiem pan Andrzej rozbił auto nie z własnej winy, nie z winy drugiej osoby, tylko z winy... remontu ulicy Zamkowej.

Wieczorem, gdzieś o godz. 18:00, wiózł jak co dzień córkę na zajęcia pozalekcyjne. Wie-

dział, że ulica usiana jest studzienkami, ale nie wiedział, bo i skąd, że obok jednej z nich wbity jest duży metalowy pręt. Mało tego, miejsce wokół studzienki zasypało pozostałościami szlaki i odkutego asfaltu. Z przeciwka nadjechał motocykl, chwila osłepienia światła i kierowca audi swym samochodem nadział się na wystający przedmiot. Koła samoczynnie odbiły na krawężnik, gdzie dokonano się dzieło zniszczenia.

Na szczęście kierowcy i jego dziecku nic się nie stało, ulica była o tej porze względnie spokojna. Gorzej z samochodem - wgniecione felgi, zbite lusterko, zniszczone obie przednie opony, wgnieciony błotnik, w sumie straty oszacowano na 2000 złotych.

Do wypadku na pewno by nie doszło, gdyby wykonawca pomyślał o oznakowaniu swoich niespodzianek odblaskami, albo migającymi światłami. A tak PZU z niedowierzaniem patrzyło na szkodę, dopóki i samego agenta towarzystwa nie spotkało to samo. Na szczęście ten ostatni w porę wyhamował.

Dla nie zorientowanych przestroga - jechał po ulicy Zamkowej to wyzwanie dla prawdziwego kierowcy. A.T.

Samochodem w płot

Od jakiegoś czasu władze Złotowa prowadzą politykę zmierzającą do poprawy estetyki naszego miasta. Wyburzane są stare budynki, likwiduje się obskurne szopki i magazyny. Na ich miejscu, jak grzyby po deszczu, pojawiają się nowe obiekty, które wkomponowane w zabudowę mogą się podobać. Jednak nie zawsze wszystko idzie tak, jakby się chciało.

Znajdujący się przy ulicy Staszica cmentarz ewangelicki przez kilkadziesiąt lat stanowił nie zbyt chlubną wizytówkę Złotowa. Poprzewracane krzyże, zbezczeszczone nagrobki, rozgrabione grobowce, to wszystko nie najlepiej świadczyło o obywatelach miasta. Jeszcze kilka lat temu niewielu z nas zwracało uwagę na zaniedbany cmentarz, który stanowił raczej świetne miejsce do zabawy dla naszych pociech, niż miejsce religijnego kultu. Jednak w momencie kiedy opadła żelazna kurtyna i do Polski mogli spokojnie przyjeżdżać obywatele krajów Europy Zachodniej, wśród których byli i dawni mieszkańcy Złotowa, wreszcie zaczęto interesować się zaniedbanym laskiem przy cmentarzu wojskowym. W efekcie coraz częstszych wizyt sąsiadów zza Odry władze samorządowe Złotowa postanowiły zrobić na cmentarzu ewangelickim porządek. I rzeczywiście, miejsce to dziś utrzymuje jest praktycznie w idealnym stanie.

Wiosną tego roku mieszkańcy trzech domów znajdujących się u zbiegu ulic Szpitalnej i Staszica otrzymali z Urzędu Miejskiego w Złotowie decyzję w sprawie uporządkowania znajdującego się między budynkami podwórza, gdzie pobudowano na dziko szopki, chlewiki, magazynki klójące się za bardzo ze spokojem i ciszą, jakie emanowały z przedwojennej nekropolii. Zarząd Miejski zaproponował mieszkańcom domów, ażeby na uprzątniętym terenie pobudowali garaże - inicjatywa jak najbardziej słuszna i pożyteczna. Na podwórzu rozparcelowano osiem działek, na których już dziś stoją wybudowane przez mieszkańców garaże.

Wszystko układało się wspaniale aż do momentu, kiedy nadeszła chwila pierwszego wjazdu do garażu. Oto okazało się, że do kilku garażów wjazd samochodem jest praktycznie niemożliwy. Z przepisowych sześciu metrów wjazdu zabezpieczono niewiele ponad dwa, gdyż dalej stoi płot graniczny, który oddziela podwórko od ogródków, które sąsiedzi zza płotu dzierżawią od miasta. W tej sytuacji właściciele garażów zostali zmuszeni do nie lada popisów a'la Krzysztof Hołowczyc, które polegają na lawirowaniu samochodem między płotem a własnym garażem.

Najgorsze, że część mieszkańców garaże pobudowała z myślą o odwiedzających ich krewniakach z Niemiec. Przecisnąć się „maluchem” wzdłuż płotu to jeszcze nie problem, jednak mercedes kuzyna będzie musiał raczej podziwiać uroki polskiego nieba. Kto wie, czy nie z kuzynem wewnątrz?

Właściciele, widząc swoją bezsilność, po cichu przeklinają gminnych urzędników, których obwiniają za taką sytuację, że wydając zgodę na budowę, nie wzięli pod uwagę braku miejsca. Tak samo po cichu chichoczą sąsiedzi zza nieszczęsnego płotu, nie zdając sobie sprawy, że i na nich w najbliższym czasie przyjdzie pora. Już dziś zarząd Miejskiego Zakładu Gospodarki Lokalami, w efekcie licznych petycji, przygotowuje wypowiedzenia umów dzierżawy dla właścicieli ogródków. Tym samym płot będzie przesunięty lub całkowicie zlikwidowany. Taka decyzja zapewne zaogni na pewien czas dobrosąsiedzkie stosunki, jednak innego wyjścia nie ma.

M.L.

Narkomanii - NIE

Hasło „wchodzimy do Europy” stało się w Polsce ostatnio bardzo modne. Jedno jest pewne, że dziedziną, w której już dogoniliśmy najbogatsze kraje naszego kontynentu, jest narkomania. W niektórych jej odmianach zaczynamy nawet przodować. Wystarczy spojrzeć w statystyki policyjne.

Istotną rolę w powstawaniu wszelkiego rodzaju uzależnień odgrywają czynniki społeczne. Środowiskowa atmosfera aprobaty lub potępienia stosowania środków odurzających może zwiększyć lub zmniejszyć liczbę osób narażonych na ryzyko wejścia w nałóg. Znaczną rolę w rozprzestrzenianiu się tego typu dewiacji może mieć nacisk członków grup rówieśniczych oraz rozbieżność pomiędzy wartościami propagowanymi a rzeczywistością społeczną.

Pośród głównych determinantów sprzyjających rozprzestrzenianiu się zjawiska narkomanii należy także wyróżnić wpływ czynnika rodzinnego. Jednym ze skutków industrializacji i urbanizacji jest niestabilność rodziny, zanikanie wpływu rodziców na dzieci oraz brak skutecznych form kontroli nad nimi. Rodzice coraz mniej czasu poświęcają dzieciom, a emancypacja zawodowa prowadzi bardzo często do zachwiania tradycyjnych autorytetów. Czymś normalnym staje się rozwód, rzadko spotykający się z dezaprobatą społeczeństwa. W tych warunkach dzieci podatne są często na niepożądane wpływy środowiska rówieśniczego.

Krytykowaną przez starsze pokolenie młodzież obserwuje, że podstawowym, a niekiedy jedynym celem społeczeństwa, w którym żyje, jest dążenie do dobrobytu materialnego. Największą wartością jest pieniądź, bez względu na to, jaką drogą został zdobyty. Młodzi ludzie, dążąc do potwierdzenia wartości preferowanych przez siebie, do uzyskania wyższych wrażeń estetycznych, sięgają między innymi po

środki, które pozwalają im oderwać się od szarej rzeczywistości i przenieść w złudny wprawdzie świat szczęścia i radości.

Rodzicom wydaje się niejednokrotnie, że brak miłości do dzieci można zrekomensować przy pomocy drogich prezentów. Ale przeważnie okazuje się, iż pieniądze zdobywane kosztem czasu, który należało poświęcić dziecku, potrafią przynieść szkody nie do odrobienia.

W tworzeniu warunków do rozprzestrzeniania się nałogów nie pozostaje bez winy również szkoła, jednakże rodzina - jej funkcja wychowawcza ma do spełnienia najistotniejszą rolę.

PAMIĘTAJ!

Dziecko może szukać ucieczki w narkomanii jeżeli:

- wychowywać je będziesz na człowieka bezradnego, zagubionego i nieprzystosowanego do życia w zbiorowości,
- dasz mu odczuć, że jest dzieckiem niechcianym,
- nie kontrolowanymi wybuchami złości pozbawisz je poczu-

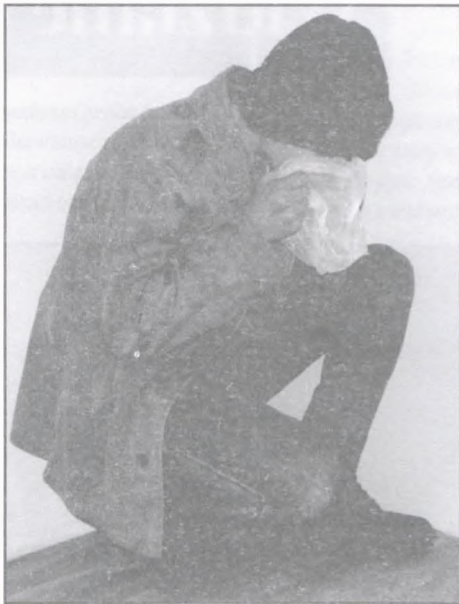
cia bezpieczeństwa,

- nie wskażesz mu sensu i celu życia,
- pozwolisz mu na wszystko,
- nagradzając zbyt często, oduczysz go bezinteresowności,
- traktując je jak przedmiot, zabijesz w nim poczucie indywidualności,
- ograniczysz jego osobowość poprzez sprzeciwianie się, zwłaszcza w okresie dojrzewania jego decyzjom życiowym i planom na przyszłość,
- unikać będziesz dyskusji o sprawach dla niego ważnych,
- nie będziesz służyć mu własnym przykładem życia bez ulegania nałogom i złym wpływom.

PAMIĘTAJ! Los dziecka jest Twoich rękach! Nie zmaruj go!

st. sierż. Wioletta Pietrzyk

Specjalista do spraw nieletnich KRP Złotów



Kres życia

W miejscowości Kujan na terenie parku wiejskiego w trakcie ostatnich silnych, porywistych wiatrów uległy zniszczeniu dwa jesiony zaliczone do grupy drzew pomnikowych. Ich imponujące wymiary na obwodzie pnia wynosiły odpowiednio 370 i 266 centymetrów.

Na zdjęciu: nadleśniczy Nadleśnictwa Złotów R. Stadnio wraz z miejscowym leśniczym G. Chwarściankiem we wnętrzu pnia jednego ze zniszczonych drzew.

Fot. A. Ławniczak

Kronika policyjna

29.11.97 r. na trasie Złotów - Barankowo kierujący polonezem J.S., lat 25 uderzył w drzewo. 18-letni pasażer samochodu doznał lekkich obrażeń ciała.

*

30.11.97. na trasie Lipka - Józefowo - Kielpin kierujący samochodem osobowym Mercedes 200D P.M., lat 22, na prostym odcinku oblodzonej nawierzchni jezdni wpadł w poślizg, uderzając pojazdem w przydrożne drzewo. Kierujący poniósł śmierć na miejscu, a pasażerka, siedząca na tylnym siedzeniu, doznała ogólnych obrażeń.

*

9.12.97. na trasie Krajenka - Dolnik - Skórka kierujący fiatem - 126p S.K., lat 27, zjechał z jezdni i uderzył w drzewo, doznając ciężkich obrażeń ciała. Pasażer S.W., lat 25, poniósł śmierć na miejscu.

*

11.12.97. na drodze ze Złotowa do Świętej, kierujący samochodem Polonez S.B., lat 64, wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z samochodem Fiat 126p kierowanym przez H.L., lat 36. W wyniku wypadku pasażerka poloneza J.B. i pasażerki fiata 126p T. i A. doznały obrażeń ciała.

*

11.12.97. na trasie Złotów - Trudna - Łąkie kierujący samochodem Fiat 126p Henryk F. z nieznanymi przyczynami zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. Odniósł ciężkie obrażenia ciała.

*

30.11.97. w Krajence przy ul. Słowackiego w godzinach południowych nieznanymi sprawcami wykorzystując nieobecność domowników wszedł przez otwarte okno łazienki do wnętrza mieszkania, skąd dokonał kradzieży sprzętu video i odzieży na łączną sumę 960 zł.

*

W Złotowie 1.12.97. z parkingu przy ul. Słowackiego skradziony został ford fiesta koloru granatowo-szarego nr rej. PAG-0299.

*

5.12.97. właściciel Zakładu Masarniczego w Radawnicy zatrzymał na gorącym uczynku sprawców kradzieży mięsa na jego szkodę wartości 466 zł. Sprawcami okazali się pracownicy tego zakładu w wieku 25 i 28 lat.

*

W nocy 4.12.97r. we Franciszkowie dokonano włamania z kradzieżą do sklepu, skąd sprawca zabrał artykuły spożywcze o wartości ok. 1320 zł na szkodę prywatną.

*

1.12.97 r. w Złotowie z piwnicy przy ul. Mickiewicza 3 sprawca po wyłamaniu drzwi zabrał ziemniaki i stoiki z przetworami na sumę 30 zł.

*

1.12.97 r. w Złotowie przy ul. Boh. Westerplatte dokonano włamania i skradziono rower górski o wartości 600 zł na szkodę prywatną.

*

5.12.97r. w Złotowie miała miejsce kradzież z włamaniem do restauracji przy ul. 600-lecia. Sprawcy po wybieniu szyby w oknie weszli do środka, wyważyli drzwi do sali restauracyjnej i zabrali papierosy, alkohol, kawę i inne artykuły na łączną sumę strat 1300 zł.

*

W dniach 3 i 4 12 97r. w Złotowie ujawniono dwa fałszywe banknoty: 100DM i 100 zł.

*

W Krajence 5.12.97 r. w budynku mieszkalnym przy ul. Winiary w wyniku zwarcia w urządzeniu grzewczym spaleniem uległo wyposażenie mieszkania. Straty wynoszą około 35.000 zł.

Widziane oczami Andrzeja

Zył z dnia na dzień. Dyskoteki, dziewczyny, o szkole niewiele myślał. Znajomi nazywali go John Travolta, gdyż na parkiecie nie miał sobie równych. Jeśli tylko gdzieś w okolicy organizowano konkurs tańca, Andrzej był tam zawsze. Zawsze pedantyczny, nienagannie ubrany, mógł się podobać wielu kobietom. Miał pracę, cieszył się dobrą opinią u przełożonych, w końcu znalazł i żonę, która urodziła mu trójkę dzieci.

Od samego początku mieszkali w wynajętym mieszkaniu przy ulicy Bohaterów Westerplatte w Złotowie. Pracując w Zakładzie Przemysłu Drzewnego nie zarabiał zbyt wiele, ale to, co otrzymywał za swą pracę, starczało na opłacenie mieszkania i na bieżące potrzeby (ona ze względu na stan zdrowia pracować nie mogła).

Cztery lata temu do drzwi jego mieszkania zapukali świadkowie Jahwe. Wywiązała się dłuższa rozmowa, w efekcie której Andrzej, jak dziś opowiada, znalazł nareszcie odpowiedzi na nurtujące go od dłuższego czasu pytania. Jako katolik często za młodu czytał Nowy Testament i już wówczas w jego umyśle pojawiło się wiele wątpliwości co do sensu katolickiej wiary. Po pierwszej wizycie braci, jak mówi o współwyznawcach, były następne. Po trzech latach spotkań i przygotowań Andrzej przyjął chrzest, stając się od tej pory gorącym orędownikiem nowej wiary. W tym czasie od Andrzeja odsunęła się najbliższa rodzina. Szczególnie dla matki był to straszny cios. On jednak postanowił posłuchać głosu prawdy.

Pewnego dnia razem z braćmi trafił do domu Karola. Karol, jeszcze kiedy był uczniem szkoły podstawowej, zachorował na stwardnienie rozsiane. Dziś w wieku trzydziestu trzech lat, mając całkowity zanik mięśni, leży przykuty do łóżka. Wymaga szczególnej opieki. Andrzej zaimponował Karolowi swym trybem życia, spokojem i cierpliwością. Po dwóch miesiącach znajomości postanowił zaproponować mu, aby wraz ze swoją rodziną w zamian za opiekę zamieszkał w jego trzypokojowym mieszkaniu, w którym mieszkała już będąca także na rencie siostra Karola Maria. Andrzej po rozmowie z żoną wyraził zgodę. Zwolnił się z tartaku, przeszedł na „kuroniówkę”, opuścił wraz z rodziną dotychczas zajmowane mieszkanie. Sąsiedzi się dziwili, odradzali, jednak po pewnym czasie zrozumieli. Dla

Andrzeja było to prawdziwe wyzwanie, które miało nadać sens jego życiu. Wiedział, że będzie ciężko. Karol powiedział mu nawet kiedyś, że może tak się stać, że on zdrowy może wcześniej umrzeć od niego, gdyż trud, jaki go czeka, jest ogromny.

Przed wprowadzeniem się do mieszkania podczas jednej z rozmów ustalili, że Karol ze swej renty będzie płacił Andrzejowi symboliczną kwotę, która miała pokryć najważniejsze potrzeby pięcioosobowej rodziny. Andrzej traktował swą powinność zupełnie bezinteresownie, twierdząc, że podjąłby się opieki nawet za milion starych złotych.

Karol sprawny ma tylko umysł. Począwszy od karmienia, poprzez kąpiele, obcinanie włosów, skończywszy na myciu zębów, wszystko przy nim robił Andrzej. Dzień i noc. Na swoich rękach nosił go do toalety, kąpał, masował, przewracał co dwie, trzy godziny z boku na bok. Tego wszystkiego uczył się Andrzej z dnia na dzień. Doszedł do takiej wprawy, że po kilku tygodniach opieki, po odleżynach na ciele Mariusza nie było śladu. Lekarze mówili, że przy takiej opiece Karol może przeżyć jeszcze i dziesięć lat. Dzięki swemu osobistemu zaangażowaniu Andrzej zdobył specjalny materac, na którym Karol mógł leżeć bez zmiany pozycji nawet cztery godziny. W Pile, w specjalistycznej przychodni załatwił mu wózek inwalidzki, na którym wywiózł go na ulicę Złotowa po raz pierwszy od pięciu lat. Jeździli nie tylko po mieście. Kiedyś Andrzej zabrał Karola nad jezioro. Gdy byli już nad brzegiem jeziora, wziął go na swoje ręce i zaniósł do wody. Karol był szczęśliwy. Andrzej też; jeszcze dziś mówi, że oddałby za Karola życie.

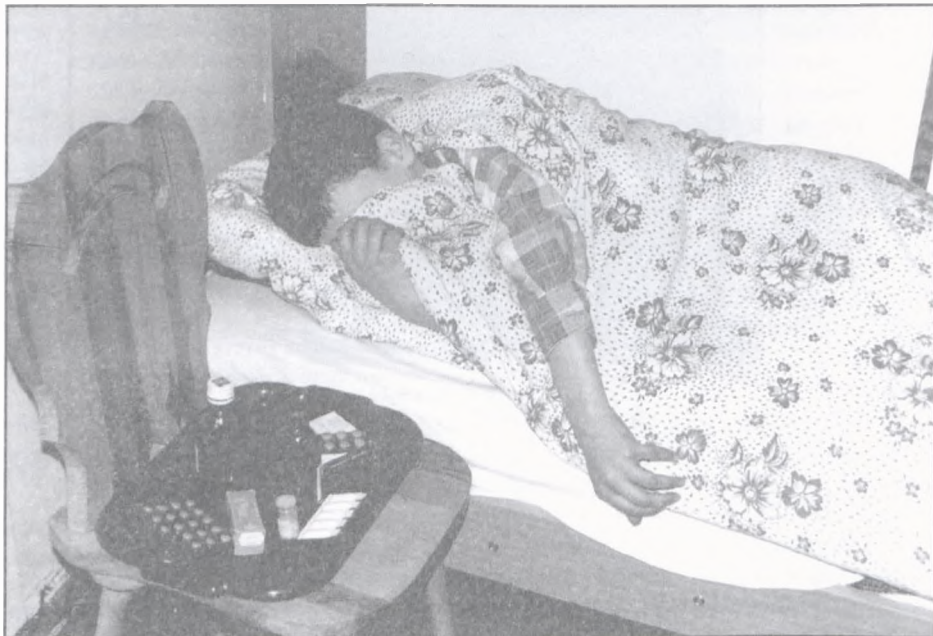
Niestety, jak mówi Andrzej, względy finansowe spowodowały, że musiał zaprzestać opieki nad Karolem. Utracone prawo do zasiłku spowodowało, że musiał zrezygnować z dotychczasowego zajęcia i poszukać pracy, dzięki której mógłby wyżywić swą rodzinę. Dwa miesiące po opuszczeniu domu Karola nadal jest bezrobotny.

B lisko półtora roku temu w mieszkaniu pojawił się Andrzej. Był miły, przebiegły, życzliwy, pełen zaufania. Razem z Karolem pomysłu na życie. Andrzej był dla nich taką osobą, w ręce której można było złożyć wszystko, co było potrzebne, tym bardziej, że ktoś taki szczególnie potrzebny, tym bardziej, że potrzebny zbyt wiele czasu od śmierci ojca, który w tym czasie w domu nie miał już ścisłego udziału obojgu duchowego wsparcia.

długo. Zaproponowali Andrzejowi, aby wraz ze swoją rodziną do nich i opiekował się Karolem. W zamian Andrzej miał otrzymać mieszkanie oraz zapewnienie, że po śmierci Karola będzie mógł mieszkać w tym mieszkaniu. Dodatkowo wszystkie koszty związane z opieką nad Karolem i Maria zobowiązali się pokrywać samodzielnie. Dzięki temu Andrzej sprawił, że Andrzej zamieszkał u nich.

Widziane oczami M

Andrzej opiekował się Karolem dobrze. Dbał o niego, chodził z nim na spacer, rozmawiali, przebywali ze sobą praktycznie całe dni. Andrzej miał do siebie na początku wyobraźnię, aż do momentu kiedy Andrzej zdecydował się na opłacenie mieszkania, a raczej gwarancjach przekazania mieszkania



Miała to być tylko chwilowa pomoc. Andrzej miał być tylko tym, który w domu, który był dla niego bardziej niż rodzina. Andrzej miał być tylko tym, który był dla niego bardziej niż rodzina. Andrzej miał być tylko tym, który był dla niego bardziej niż rodzina.

Wykorzystał to, aby pomóc Marii, Andrzejowi i Karolowi. Widząc, że Andrzej nie ma w sobie siły, Karol odstąpił mu miejsce, aby mógł się do niego przyczepić. Andrzej nie miał miejsca, gdzie mógłby się przyczepić.

ce, a na ścianach gościła wilgoć. Za to było więcej, więcej potrzebnej pięcioosobowej rodzinie. I tu napotkał po raz pierwszy sprzeciw Karola i jego siostry, którzy w po cichu zaczęli z dotychczasowym opiekunem.

Taka sytuacja z przerwami trwała kilka miesięcy. Andrzej zażądał podwyżki za świadczoną opiekę o 100 złotych w miesiącu. W tym czasie w Pile działała Komisja Pomocy Społecznej, która miała za zadanie, którego w żaden sposób nie udało się osiągnąć. Zdając sobie sprawę z konsekwencji odmówili. Andrzej może liczyć, że Karol przekaże mu jednak swoje trzy pokoje.

Maria a tym bardziej Karol bili się z myślami, jak to zrobić. Coraz więcej oczekującego Andrzeja. Oto przyszło im żyć z Andrzejem. Andrzej nie był dla nich takim, jak by nie było zawdzięczali wiele, jednak nie mogli pojąć, jak to było. Wynikiem niepoohamowanej presji zdecydował o ich dalszym losie. Andrzej zniósł całą tę sytuację i na dłuższą metę nie mógł tak żyć. Andrzej była wspaniała, jednak myśl, że ten sam opiekun czeka na niego, nie dawała mu spokoju. Na koniec Andrzej z rodziną postanowił zamieszkać w jego mieszkaniu. Andrzej z rodziną postanowił zamieszkać w jego mieszkaniu.

Dziś Andrzej od czasu do czasu odwiedza Karola. Dla niego to już tylko przyzwyczajenie. Przecież mieszkał z nimi przez półtora roku.

Imiona bohaterów

Widziane oczami Andrzeja

Zył z dnia na dzień. Dyskoteki, dziewczyny, o szkole niewiele myślał. Znajomi nazywali go John Travolta, gdyż na parkiecie nie miał sobie równych. Jeśli tylko gdzieś w okolicy organizowano konkurs tańca, Andrzej był tam zawsze. Zawsze pedantyczny, nienagannie ubrany, mógł się podobać wielu kobietom. Miał pracę, cieszył się dobrą opinią u przełożonych, w końcu znalazł i żonę, która urodziła mu trójkę dzieci.

Od samego początku mieszkali w wynajętym mieszkaniu przy ulicy Bohaterów Westerplatte w Złotowie. Pracując w Zakładzie Przemysłu Drzewnego nie zarabiał zbyt wiele, ale to, co otrzymywał za swą pracę, starczało na opłacenie mieszkania i na bieżące potrzeby (ona ze względu na stan zdrowia pracować nie mogła).

Cztery lata temu do drzwi jego mieszkania zapukali świadkowie Jahwe. Wywiązała się dłuższa rozmowa, w efekcie której Andrzej, jak dziś opowiada, znalazł nareszcie odpowiedzi na nurtujące go od dłuższego czasu pytania. Jako katolik często za młodu czytał Nowy Testament i już wówczas w jego umyśle pojawiło się wiele wątpliwości co do sensu katolickiej wiary. Po pierwszej wizycie braci, jak mówi o współwyznawcach, były następne. Po trzech latach spotkań i przygotowań Andrzej przyjął chrzest, stając się od tej pory gorącym orędownikiem nowej wiary. W tym czasie od Andrzeja odsunęła się najbliższa rodzina. Szczególnie dla matki był to straszny cios. On jednak postanowił posłuchać głosu prawdy.

Pewnego dnia razem z braćmi trafił do domu Karola. Karol, jeszcze kiedy był uczniem szkoły podstawowej, zachorował na stwardnienie rozsiane. Dziś w wieku trzydziestu trzech lat, mając całkowity zanik mięśni, leży przykuty do łóżka. Wymaga szczególnej opieki. Andrzej zaimponował Karolowi swym trybem życia, spokojem i cierpliwością. Po dwóch miesiącach znajomości postanowił zaproponować mu, aby wraz ze swoją rodziną w zamian za opiekę zamieszkał w jego trzypokojowym mieszkaniu, w którym mieszkała już będąca także na rencie siostra Karola Maria. Andrzej po rozmowie z żoną wyraził zgodę. Zwolnił się z tartaku, przeszedł na „kuronówkę”, opuścił wraz z rodziną dotychczas zajmowane mieszkanie. Sąsiedzi się dziwili, odradzali, jednak po pewnym czasie zrozumieli. Dla Andrzeja było to prawdziwe wyzwanie, które miało nadać sens jego życiu. Wiedział, że będzie ciężko. Karol powiedział mu nawet kiedyś, że może tak się stać, że on zdrowy może wcześniej umrzeć od niego, gdyż trud, jaki go czeka, jest ogromny.

Przed wprowadzeniem się do mieszkania podczas jednej z rozmów ustalili, że Karol ze swej renty będzie płacił Andrzejowi symboliczną kwotę, która miała pokryć najważniejsze potrzeby pięcioosobowej rodziny. Andrzej traktował swą powinność zupełnie bezinteresownie, twierdząc, że podjąłby się opieki nawet za milion starych złotych.

Karol sprawny ma tylko umysł. Począwszy od karmienia, poprzez kąpiele, obcinanie włosów, skończywszy na myciu zębów, wszystko przy nim robił Andrzej. Dzień i noc. Na swoich rękach nosił go do toalety, kąpał, masował, przewracał co dwie, trzy godziny z boku na bok. Tego wszystkiego uczył się Andrzej z dnia na dzień. Doszedł do takiej wprawy, że po kilku tygodniach opieki, po odleżynach na ciele Mariusza nie było śladu. Lekarze mówili, że przy takiej opiece Karol może przeżyć jeszcze i dziesięć lat. Dzięki swemu osobistemu zaangażowaniu Andrzej zdobył specjalny materac, na którym Karol mógł leżeć bez zmiany pozycji nawet cztery godziny. W Pile, w specjalistycznej przychodni załatwił mu wózek inwalidzki, na którym wywiózł go na ulice Złotowa po raz pierwszy od pięciu lat. Jeździli nie tylko po mieście. Kiedyś Andrzej zabrał Karola nad jezioro. Gdy byli już nad brzegiem jeziora, wziął go na swoje ręce i zaniósł do wody. Karol był szczęśliwy. Andrzej też; jeszcze dziś mówi, że oddałby za Karola życie.

Niestety, jak mówi Andrzej, względy finansowe spowodowały, że musiał zaprzestać opieki nad Karolem. Utracone prawo do zasiłku spowodowało, że musiał zrezygnować z dotychczasowego zajęcia i poszukać pracy, dzięki której mógłby wyżywić swą rodzinę. Dwa miesiące po opuszczeniu domu Karola nadal jest bezrobotny.

Blisko półtora roku temu w mieszkaniu jej i jej brata pojawił się Andrzej. Był miły, przekonujący, godny zaufania. Razem z Karolem pomyśleli, że oto stoi przed nimi osoba, w ręce której można by złożyć swój los. Był im ktoś taki szczególnie potrzebny, tym bardziej że nie minęło zbyt wiele czasu od śmierci ojca, który w całym ich nieszczęściu udzielał obojgu duchowego wsparcia. Nie namyśleli się długo. Zaproponowali Andrzejowi, aby wraz ze swoją rodziną sprowadził się do nich i opiekował się Karolem. W zamian Andrzej miał otrzymać 300 zł na miesiąc oraz zapewnienie, że po śmierci Karola będzie mógł pozostać w tym mieszkaniu. Dodatkowo wszystkie koszty związane z opłatami za użytkowanie mieszkania Karol i Maria zobowiązali się pokrywać sami. Obietnica mieszkania sprawiła, że Andrzej zamieszkał u nich.

Widziane oczami Marii

Andrzej opiekował się Karolem dobrze. Dbał o niego jak należy. Chodził na spacer, rozmawiali, przebywali ze sobą praktycznie całą dobę. Było tak jak to sobie na początku wyobrażali, aż do momentu kiedy Andrzej zaczął wspominać o mieszkaniu, a raczej gwarancjach przekazania mieszkania na jego własność.

Miała to być tylko formalność, bowiem Andrzej już dawno poczuł się w domu. Karola jak siebie, tym bardziej że rodzeństwo będąc zdany na łaskę swego opiekuna pozwalało mu na wiele. Na jak wiele, niech świadczy fakt, że Andrzej namówił ufającego mu Karola, na sprzedaż odziedziczonego po ojcu garażu. Garaż sprzedał, jednak ani Karol, ani Maria, nigdy nie zobaczyli uzyskanych z tytułu transakcji pieniędzy.

Wykorzystując słabość Karola i Marii, Andrzej poszedł za ciosem. Widząc, że przynajmniej na razie nie ma większych szans, aby Karol odstąpił mu mieszkanie postanowił, aby wszyscy przeprowadzili się do większego lokum. Znalazł nawet, jego zdaniem, odpowiednie miejsce, gdzie zamiast centralnego ogrzewania byłoby łowe pie-

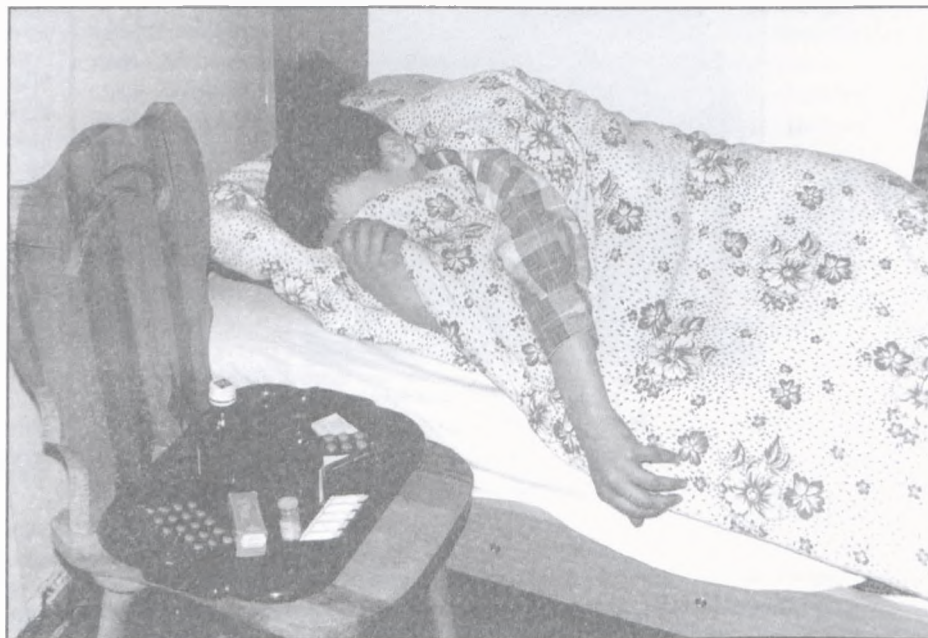
ce, a na ścianach gościła wilgoć. Za to było więcej wolnej przestrzeni tak potrzebnej pięcioosobowej rodzinie. I tu napotkał po raz pierwszy zdecydowany sprzeciw Karola i jego siostry, którzy w po cichu zaczęli myśleć o rozstaniu z dotychczasowym opiekunem.

Taka sytuacja z przerwami trwała kilka miesięcy. W marcu br. roku Andrzej zażądał podwyżki za świadczoną opiekę o 100 złotych więcej. Dla schorowanych osób, żyjących z renty i świadczeń, jakie otrzymują z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej było to żądanie, którego w żaden sposób nie mogli spełnić. Zdając sobie sprawę z konsekwencji odmówili. Andrzej jednak został. Być może liczył, że Karol przekaże mu jednak swoje trzy pokoje z kuchnią.

Maria a tym bardziej Karol bili się z myślami, jak rozwiązać problem coraz więcej oczekującego Andrzeja. Oto przyszło im żyć z człowiekiem, któremu jak by nie było zawdzięczali wiele, jednak nie mogli pozwolić na to, aby w wyniku niepohamowanej presji decydował o ich dalszym życiu. Karol bardzo źle znosił całą tę sytuację i na dłuższą metę nie mógł tak żyć. Owszem opieka była wspiana, jednak myśl, że ten sam opiekun czeka na jego śmierć, by móc zamieszkać w jego mieszkaniu nie dawała mu spokoju. Na początku października razem z siostrą poprosili, aby Andrzej z rodziną opuścili mieszkanie.

Dziś Andrzej od czasu do czasu odwiedza Karola, jednak zdaniem rodzeństwa to już tylko przyzwyczajenie. Przecież mieszkali z Andrzejem 14 miesięcy.

*Imiona bohaterów zostały zmienione
Mariusz Leszczyński*



Największy dom w Podróznej. Światła jego okien widoczne są już przy wjeździe do wsi. Drzwi otwierają niezwykle przejmująco Adaś i Edzio.

Wigilia u Zarębów

Cóż o nas pisać?
- skromnie zastrzega gospodarz. Zapraszamy 24 grudnia około godz. 17.00, wszystko Pani wtedy zobaczy - dodaje.

Oboje urodzili się w Kieleckiem, dzieliło ich zaledwie 60 km. Aby się spotkać, zbudować dom, zasadzić drzewa, wychować dziewięcioro dzieci i wspólnie przeżyć wiele lat, musieli wraz z rodzicami przyjechać na ziemię odzyskaną. Spotkali się podczas prób teatru amatorskiego w Podróznej, w czasie przygotowania spektaklu „Hasło Korridor”.

Halina i Bronisław Zarębowie przy wigilijnym stole na pewno powrócą do „kraju lat dzieciennych”. Pani Halina do typowego wiejskiego domu z pomarańczowymi okiennicami, który do dziś stoi w Jezowcu. Wspominać będzie ojca i zmarłe rodzeństwo. Myśli pana Bronisława pomkną ku ojcu, wspominać będzie też swój dom nad Nidą, którego dziś już nie ma.

Jak co roku dom Zarębów zatętni życiem podczas Świąt Bożego Narodzenia. Przy wigilijnym stole, z siankiem i białym obrusem, jak każda tradycja, zasiądą cztery pokolenia: obie mamy gospodarzy, oni sami, dziewięcioro dzieci, wnuczka Radek i Karolina. Puste miejsce będzie czekać na strudzonego wędrowca.

Z Piastowa przyjedzie Andrzej - absolwent Politechniki Szczecińskiej i jednej z paryskich uczelni, obecnie kierownik działu zakupów firmy L'Oreal. Andrzej to prawdziwy Mikołaj - zapewnia pani Halina. - Przyjedzie z workiem prezentów, zadba o piękną jodłę. Jeśli nie spodoba mu się ta zakupiona przez gospodarzy, w ostatniej chwili wymieni ją na inną - ładniejszą. Marek - absolwent złotowskiego „rolniczaka” - dołączy do rodziny z żoną Basią oraz dziećmi Radkiem i Karoliną. Zawita również Tomek - młynarz po krajeńskim TPS-ie, pracujący w Cerkwicy.

Będzie też Zbyszek pracujący w Pile.

Agnieszka i Kasia - jedyne dziewczyny pośród męskiej braci, zadbają o wystrój świątecznego stołu, przygotowują stroiki, nakrycia. To także rodzinne mistrzyni słodkich wypieków. Makowce i drożdżówki to ich specjalność.

Zdziś, Edzio i Adaś zajmą się ubraniem choinki sięgającej do samego sufitu. Najmłodszy, siedmioletni Adaś napisał już list do Świętego Mikołaja. Marzy o klockach Lego, strażaku, puzzlach i słodyczach. Na razie na barkach taty ogląda bajkę na dobranoc.

Trzynastoletni Zdziś to prawdziwy gospodarz, prawi ręką taty. Wspólnie z braćmi przygotowują choinkę dla ptaszków, którą wystawią w ogródku.



Edziu pragnie objąć gospodarstwo taty. Zapewnia, że nie będzie zabijał żadnych zwierząt. Jego krowki, świnki będą żyły wiecznie. Póki co wraz z braćmi nie zapomną podczas wigilijnej wieczery o Waflu, Wicherku i Perle - ulubionych psiekach.

Około 17.00, w dzień

Świętej Wigilii, gdy najmłodszy dostrzeże pierwszą gwiazdkę, wszyscy zasiadają przy ogromnym stole i oddadzą się tym niepowtarzalnym nastrojom, którym nie można nie ulec.

Na stole nie zabraknie ryb - karp na kilka sposobów, karasie, filety i paluszki rybne na specjalne życzenie milusińskich. Po barszczyku z uszkami i pasztecikami z francuskiego ciasta na stole pojawiają się pierogi. W rodzinie Zarębów lepi się ich około pięćdziesiąt, z różnorodnymi rodzajami farszu: z grzybów, z kapusty i z grzybów; specjalnie dla Edzia - z owoców i twarogu. Będzie kapusta z grochem, kluski z makiem, kompot z suszu. Pani Halina przygotowuje pachnące dzieciństwem racuchy. Być może Agnieszka przygotowuje kutię, jeśli wspólnie z koleżankami z klasy uzgodnią przepis na tę potrawę.

Przyjdzie najprawdziwszy w świecie Mikołaj. Popłyną kołody, wszyscy obdarzeni zostali pięknymi głosami. Najmłodszy chłopcy przypominają sobie bożonarodzeniowe pieśni już od początku grudnia.

Wszyscy będą rozmawiać, rozmawiać, bo przecież nie co dzień zdarza się spotkać w „pełnym składzie”. O 22.00 wszyscy pójdą na pasterkę. W kolejne świąteczne dni przyjmować będą gości, którzy chętnie odwiedzają rodzinne gniazdo Zarębów.

A nade wszystko ogrzewać się będą tym rodzinnym, cudownym ciepłem, którego starczyć musi przecież na kolejny rok ...

Ewa Polańska



Wszystkim mieszkańcom
Złotowa i okolic
wszystkiego najlepszego
z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku

życzą członkowie i zarząd
Stowarzyszenia MDR-Złotowianie

Z okazji 25 rocznicy ślubu Ewie i Tadeuszowi KALINOM

najserdeczniejsze życzenia
wszelkiej pomyślności, radości
i wielu jeszcze wspólnych lat

składają Marta Pranke
oraz Dorota i Tadeusz Mykitowie
z Natalią i Marcinem

Sobotnia świetlica

W Złotowie od 4 października działa tzw. „sobotnia świetlica”. Jest to miejsce wyjątkowe, bo spotykają się tam dzieci, pragnące ciepła, z ludźmi, którzy nie są obojętni na te pragnienia.

Joasia - uczennica klasy szóstej

Rok temu umarła jej mama, 4 lata chorowała na raka. Joasia swego ojca nie pamięta. Jej drugi tata nie ma czasu, aby się nią zająć. Często wyjeżdża załatwiać jakieś sprawy. Mama była dla niej wszystkim, nigdy jej nie zapomni. Chciała umrzeć razem z nią. Nie rozumie, dlaczego taka niesprawiedliwość spotkała właśnie ją. Tak strasznie brak jej mamy.

Grześ - 5-klasista

U nich często nie ma nawet na chleb. Mama z tatą to już od bladego świtu pociągają „arizonę”, a potem śpią, aby wieczorem powtórzyć to samo. Ma młodszego braciszka i musi się nim opiekować. Stara się jak może, aby pozbierać i sprzedać butelki, za które kupi coś do jedzenia. Chciałby, aby chociaż raz mama zrobiła prawdziwe święta. U nich nigdy nie było Gwiazdora.

Iwona - 14-latka

W domu ma komputer, sprzęt hi-fi i górski rower, bo tego wymaga status ich rodziny. Nie ma tylko miłości. Mama po raz drugi wyszła za mąż. Ojczym okazał się prawdziwym tyranem. A gdy urodził się młodszy brat, poczuła się odrzucona nawet przez własną matkę. Ojczym oczekuje wdzięczności na każdym kroku, a gdy tego nie zrobi to wszczyna awantury. Matka słucha go bo, jak mówi, boi się biedy. Jedyne na ulicy wśród rówieśników czuje się naprawdę dobrze.

Świetlica

Z inicjatywy złotowskiego Caritasu, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, działającego przy parafii WNMP oraz grupy wrażliwych

osób doszło do uruchomienia w lokalu szkoły katolickiej - świetlicy dla dzieci, działającej raz w tygodniu w sobotę w godzinach 9.00 - 13.00. Świetlica utrzymuje się ze składek członkowskich i datków.

Jest to miejsce, gdzie dzieci z rodzin patologicznych i nie tylko znajdują odrobinę czułości. Przychodzą tu, bo wiedzą, że raz w tygodniu ktoś znajdzie dla nich czas, ktoś się nimi zainteresuje. Jeszcze nie potrafią wspólnie się bawić, są nieufne i wystraszone. W „sobotniej świetlicy” powstały kilkusobowe zespoły, w skład których wchodzi i pedagodzy, i rodzice, proponując dzieciom zajęcia sportowe, konkursy rysunkowe, wspólne zabawy, pomoc w nauce. Najważniejsze jest jednak to, że dzieci otrzymują tu drugie śniadanie, które często jest tym pierwszym.

Liczba przebywających w świetlicy stale rośnie. W każdą sobotę przewijają się przez ten przybytek miłości około 50 dzieci. Jedne namawiają drugie i tak rośnie liczba tych, którym los zabrał szczęśliwe dzieciństwo. Najmłodszy uczestnik ma 3 lata, najstarszy 15. Oprócz zajęć grupowych bodaj najważniejsza jest indywidualna praca z każdym dzieckiem, które podobnie jak dorosły pragnie czułości i pochwały.

W tej placówce znajdzie się czas dla każdego dziecka i jego kłopotów. Dzieci potrzebują nie tyle zabawek, czy dobrego sprzętu, ile odrobiny ciepła i serdeczności. 6 grudnia odwiedził ich Mikołaj. Dzięki uczniom złotowskich szkół niektórzy z bywalców świetlicy po raz pierwszy w życiu mieli w swoich rękach prezenty i okazję do radosnej, nie zmaczonej niczym zabawy.

Pan Grzesiu

Jest w świetlicy taki człowiek, nazywa się Grzegorz Lubina, to on stworzył rodzinną atmosferę i bezinteresownie kocha „swoje” dzieci. Ma w sobie tyle miłości i cierpliwości, że

mógłby obdzielić kilka takich placówek. Dzielnie pomagają mu inni zapaleńcy i emisariusze nadziei. Należą do nich: katecheci, żona pana Grzesia Małgorzata, nauczyciel w-f Wojtek Jarka, kierownik placówki Jola Michalska i duże grono osób pośrednio zaangażowanych w tę działalność: kierownik MOPS-u Piotr Brewka, właściciel piekarni El-Em Chrupek, Ilona Jędrzejczyk.

Grzegorz Lubina: - Często ściągam te dzieci prosto z ulicy. Czuję, że jestem im potrzebny, no bo jeśli rzucają mi się na szyję z widocznymi oznakami radości, to coś w tym jest. To są często dzieci z rozbitych rodzin, nie mają ojców, a ci co mają, i tak czują się przez nich odrzućeni. Stan materialny tych rodzin jest fatalny, ale prawdziwy kosztmar to brak w nich miłości lub chociażby czułości. To staramy się im dać. Najlepszą zaś nagrodą dla nas i rekompensatą jest radość i uśmiech dziecka.

Do wspólnej pracy nad dziećmi nie próbuje się nawet wciągać ich rodziców. Dziś jest już na to za późno. Świetlica potrzebuje jednak pomocy. Im więcej chętnych do współpracy, tym więcej można zrobić. Każda para rąk jest tu na wagę złota. Gdyby udało się zdobyć ludzi do pomocy (może to być też młodzież), to można by rozszerzyć działalność na inne dni tygodnia. Tym dzieciom potrzeba jest także towarzystwo rówieśników z rodzin nie dotkniętych takimi tragediami. Mile widziane są tu całej rodziny do wspólnej pracy i wspólnej zabawy.

Nikt nie rodzi się rodzicem. Wszystkiego trzeba się uczyć. Nie jest to zadanie łatwe - wychować małego człowieka. To cała gama uczuć, poświęcenia, rozsądku i cierpliwości. Każde dziecko ma prawo być kochane, szanowane i bezpieczne. Roześmiany świat dzieciństwa to bezkonfliktowe, szczęśliwe życie nas dorosłych. Dziecko obdarowane miłością potrafi samo kochać w późniejszym życiu. Uśmiechnięta, umorusana drugim śniadaniem twarz dziecka - to najpiękniejszy widok.

Aleksandra Tereci



Witaj św. Mikołaju

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia w sali kina „Rodło” odbyła się coroczna zabawa mikołajkowa, impreza której już tradycyjnie patronuje Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Wojciecha w Złotowie.

Licznie zgromadzona na widowni dzieciarnia wraz z rodzicami miała świetną zabawę. Były prezenty, koledy i oczywiście św. Mikołaj.

Imprezę poprowadzili siostra Karolina, ksiądz Paweł Dudek, Marzena Dorsz i Aurelia Misztal.

Tekst i fot. J.G.

Wigilia w internacie

Od czterech lat w internacie ZSZ PS w Krajence odbywa się wigilijna wieczerza, w czasie której przy blasku świec zasiadają do długich odświętnych stołów nauczyciele i uczniowie.

Otulony bielą grudzień przywołał w mej pamięci słowa kolędy „Bóg się rodzi moc truchleje, Pan Niebiosów obnażony...” i ni stąd, ni zowąd poczułam zapach świerkowych gałązek, a przed oczami stanęły obrazy: światełka świec rozpraszające mrok internackiej stołówki, na śnieżnych stołach Biały Chleb, wiele znajomych twarzy, na nich zaś uśmiech, a w oczach cudowny blask ciepła zgody a przede wszystkim miłości, w tle bogata choinka otulona bombkami i anielskimi włosami. Ten zlepek tworzy dotychczasowe wspomnienie z internackiej Wigilii.

Tu w naszym krajeńskim internacie wszyscy czujemy tę świąteczną atmosferę. Tym razem to moja piąta wigilijna wieczerza. Pięć lat temu, gdy usłyszałam o tej uroczystości, bardzo się ucieszyłam i oczekiwałam jej z ogromną niecierpliwością, zastanawiając się „Jakże będzie ona wyglądać?”. Poprzedził ją konkurs stroików, na który młodzież corocznie tworzy z zielonego świerka, świec i różnych świecidełek wspaniałe świąteczne kompozycje, które zdobią nasze stoły.

Wigilijny wieczór jest bardzo uroczysty, wszyscy ubierają odświętne stroje, a o godz. 18.00 przybywają w nasze skromne progi goście, wśród nich dyrekcja szkoły, grono pedagogiczne oraz pracownicy internatu. Pamięta-

my również o ludziach, którzy część swego życia poświęcili pracy z młodzieżą i co rok zapraszamy na Wigilię naszych seniorów. Wszyscy zasiadamy do stołów i oczekujemy na chwilę kiedy, głos zabierze ksiądz. Następnie wygłasza przemówienie kierownik internatu i dyrektor szkoły, odczytywane są życzenia od absolwentów i teraz wszyscy dzielą się opłatkiem. Właśnie te momenty przynoszą najwięcej wrażeń, bowiem można osobiście złożyć życzenia nauczycielom, pracownikom i współmieszkańcom internatu. Są one przeplatane ciepłymi promieniami spojrzeń, gwiazdami perłowych łez, słowami płynącymi z serc kochających ludzi. Wtedy znikają wszystkie waśnie, ludzi łączy pokój ducha i zgoda. W powietrzu unosi się zapach świerkowych gałązek i wosku. Wspólnie zasiadamy do wigilijnych stołów, na którym co roku znajdują się: chleb, dymiące półmiski kapusty z grzybami, rybka smażona, śledź w śmietanie, w białych dzbanuszkach czerwony barszcz, paszteciki francuskie, pierogi z grzybami, rumiane jabłuszka i ciasteczka. Tę część młodzież uświetnia kolędami. Tradycją internatu jest, że każda grupa przygotowuje pastorałki. Przy blasku świec mkną w głębie naszych serc słowa „Lulajże Jezuniu ...”, „Przybieżeli do Betlejem ...”. Pamiętam Wigilię, kiedy śpiewano kolędy w różnych językach: francuskim, niemieckim, rosyjskim przygotowane przy współpracy nauczycieli i uczniów.

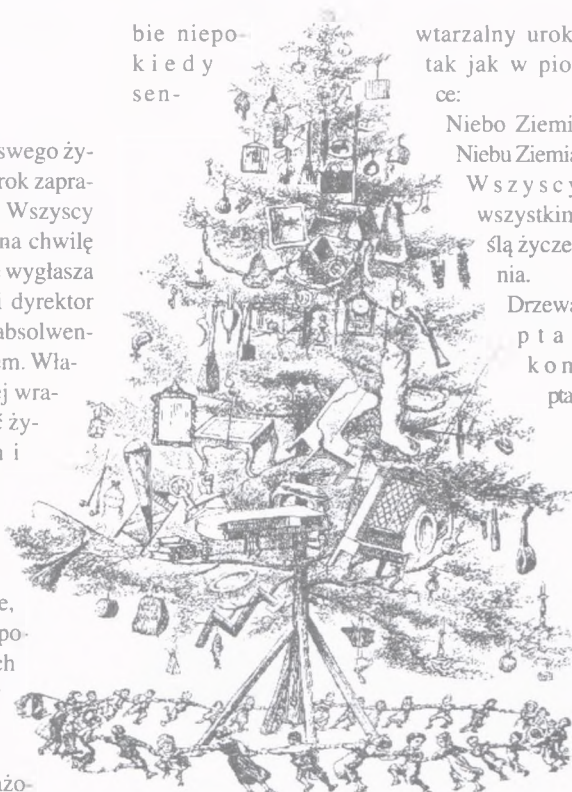
I właśnie te chwile mają jedyny w so-

bie niepo-
kiedy
sen-

wtarzalny urok,
tak jak w pio-
ce:

Niebo Ziemi,
Niebu Ziemia
Wszyscy
wszystkim
ślą życze-
nia.

Drzewa
pta-
kom
pta-



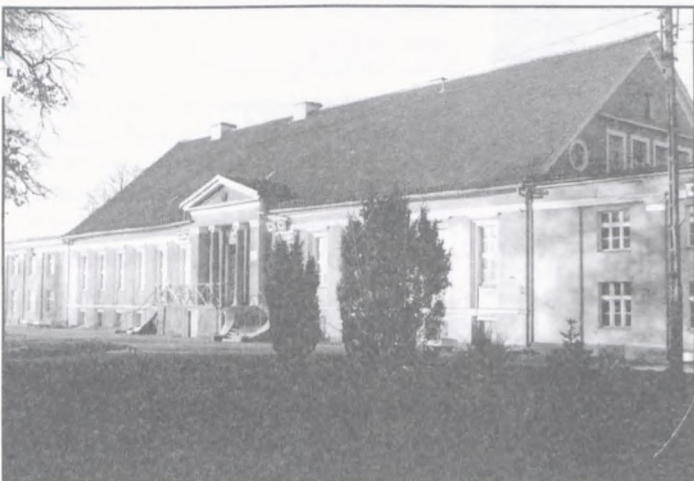
ki drzewom

Tchnienie wiatru ptakom śniegu.

To jest właśnie taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy, dzień zwykły dzień, w którym gasną wszelkie strofy. Jest taki dzień w którym radość wita wszystkich. Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski ...”, na który mieszkańcy internatu czekają z utęsknieniem cały rok. Dzień odświętnej zadumy, chwil kiedy czujemy się Jedną Rodziną, dzień o którym zawsze będziemy pamiętać.

Sylvia Plichalowska

Uniwersytet w Krajence czy Urząd Gminy?



Klasykistyczny pałacyk Sułkowskich - siedziba starego „Młynarza” czy „TPS-u” od kilku miesięcy świeci pustkami. Chociaż Zespół Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego mieści się w pięknym, nowoczesnym budynku przy ulicy Domańskiego, starsi uczniowie z rozrzewnieniem powracają do starej, ciasnej „budy”, gdzie nie sposób było nie spotkać się podczas przerwy.

Przyszłość dworku nurtuje mieszkań-

ców i władarzy miasteczka.

Dyrektor ZSZ PS Zygmunt Rozmiarzek ma aktualnie poważne plany związane z obiektem. Jeśli Kuratorium Oświaty zatwierdzi rozszerzenie Zespołu Szkół Zawodowych w roku szkolnym 1998/99 o nowe kierunki, takie jak: technikum handlowe oraz technikum na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej, to trzeba będzie wykorzystać dawny budynek i mieszczące się

tam nadal sale lekcyjne.

Dyrekcja szkoły wystąpiła również do rektorów różnych uczelni wyższych: UAM, ART, w Olsztynie, Politechniki Koszalińskiej oraz Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu z propozycją utworzenia filii zaocznych tych uczelni, z wykorzystaniem internatu jako bazy noclegowej i żywieniowej. Jeśli plany te nie zostaną zrealizowane, dyrektor wróci do swych pierwot-

nych zamierzeń - decyzji komunalizacji obiektu.

Nieco odmienne zdanie w tej sprawie i równie ciekawą propozycję ma burmistrz Krajunki - Janusz Szczerbiak. W kwietniu 1996 roku dyrektor ZSZ PS, nie bardzo wówczas wiedząc co począć z budynkiem, złożył w Urzędzie Miasta i Gminy wniosek o skomunalizowanie budynku i przyległego terenu. Na podstawie tego wniosku, złożonego półtora roku temu, geodeta dokonuje obecnie podziału gruntu. Jeśli uda się to zrobić do końca grudnia, to na ostatnim w roku 1997 posiedzeniu Rady Miejskiej zapadnie decyzja o komunalizacji obiektu. Burmistrz Szczerbiak uważa, że dobrze byłoby w dworku umieścić urząd i USC, biura gospodarki komunalnej, pogotowie gazowe. Zlokalizowanie kilku instytucji w jednym obiekcie znacznie obniżyłoby koszty utrzymania.

Byłby to z pewnością najładniejszy Urząd Gminy w Pilskiem. Wspólnie z budynkiem skomunalizowano by również przyległy teren - amfiteatr i park. Można by tam organizować tak oczekiwane przez społeczeństwo imprezy - festyny, zabawy itp., a petenci mogliby zaczerpnąć świeżego powietrza i odpocząć. Janusz Szczerbiak twierdzi, że gdy dyr. Zygmunt Rozmiarzek przedstawi ciekawe i intratne dla miasta propozycje, Zarząd i Rada Miejska z pewnością na nie przystaną.

Uniwersytet więc, czy Urząd Gminy?

Fot. J.G. Tekst: E.P.

EXPRESSEM O BOBRZE



Cale nasze szczęście, że każdy z nas od przedszkolaka do emeryta doskonale się orientuje, iż przyszło nam żyć i to nie od dzisiaj w czasach, w których ochrona naturalnego środowiska należy do naczelnych a może i najważniejszych problemów światowych.

W trakcie tegorocznego lata odwiedził mnie w pracy w związku z trwającym Euro-Eco-Mettingiem ZŁOTÓW 97 przedstawiciel redakcji „Super Ekspresu” i jak to zwykle bywa spytał - co słychać?.

Dziennikarz ze stolicy, ja miejscowy, więc przyjąłem sobie, że gościa należy zaskoczyć a może nawet znokautować ekstrawiadomościami.

Panie - w naszym mieście chyba jako w jednym z nielicznych w kraju, wbrew utartej opinii, że bóbr jest zwierzęciem płochliwym i ostrożnym w pobliżu kościoła zamieszkała rodzina bobrów.

Na twarzy mego gościa z zacnego, poczytnego dziennika pojawiła się mina człowieka

zdziwionego i zaskoczonych taką informacją. W trakcie trwającej jakiś czas rozmowy dodałem, że każdego roku pracownicy leśni inwentaryzują w okolicach Złotowa ponad 10 rodzin bobrowych. Zwierzęta te powodują niewielkie szkody gospodarcze w lasach i na polach uprawnych, przez co są zazwyczaj akceptowane przez ludzi. Jest tu niestety mało chlubny wyjątek - rolnicy widząc na większych rowach i małych rzeczkach misternie utkane z patyków, gałęzi, roślin i błota tamy, niszczą je, przyczyniając się w sposób bezpośredni do migracji bobrowych rodzin. Takie przypadki miały ostatnio miejsce w okolicach Kujana i Świętej. Miejscowe nadleśnictwo rozumiejąc konieczność ochrony gatunku proponowało właścicielom podtopionych łąk grunty zmienne, ale niestety bez akceptacji ze strony rolników - jest to postępowanie wyjątkowo przykre.

Mimo mych oporów efekt rozmowy z dziennikarzem ze stolicy jest taki, że wybieramy się nad jezioro popatrzeć a raczej z pewnej odległości podglądać bobry. Miasto nie las - droga z biura w pobliżu żeremia bobrowego trwa ledwie kilka minut. Zbliżając się od strony ulicy do urokliwej zatoczki Jeziora Miejskiego, jesteśmy zmuszeni do przedzierania się z trudem wraz z moim gościem poprzez wyjątkowe rośnię, a do tego bardzo „agresywne” - pokrzywy i zwartą ścianę poszycia leśnego. Reporter ekspresu omijając odrośla krzewów, chcąc udokumentować wyprawę zdjęciami, wdrapał się na zwaloną przez ostatnie silne wiatry wiekową olszę. Po wejściu próbuje wszelkich sztuk, aby zbliżyć się po pniu do bobrowego domku. Elegancka koszula, spodnie oraz jasna kurtka upodobniły się kolorem do otoczenia. Po wycofaniu się z feralnego miejsca na brzeg poszliśmy brzegiem jeziora i w pewnej chwili naszym oczom ukazała się rzecz wspaniała. W małej zatoczce Jeziora Miejskiego w otoczeniu zwartej ściany trzciny w odległości zaledwie metrów od ruchliwej ulicy wyrasta ponadmetrowy kopiec wzniesiony przez bobry, jest to ich dom - żeremie. Stożkowata budowla, a w niej drzazgi, wióry i liczne gałęzie, niektóre lśniące białe wskazują

na życiową aktywność i apetyt mieszkańców bobrowego bloku. Z podziwem oglądaliśmy perfekcyjną umiejętność ścinki i obalania drzew, a szczególnie ponad 30 centymetrów osiek będących ulubionym pokarmem bobrów. Pośród płataniny ściętych łożyn, poprzewracanych drzew tuż przed zachodem słońca ukazuje się nam przylutony do starego, porośniętego mchem pnia olchowego ciemna plama. Charakterystyczne odkosy wodne wokół głowy nie pozostawiają wątpliwości - to jest bóbr.

Zwierzę bezszelestnie poruszając się w wodzie, mając na holu osiowy kawałek gałęzi, zmierza w kierunku widniejącego w oddali żeremia. Jak na każdą „wyprawę” tak i teraz uzbrojony jestem w lornetkę. Przykładam okular do oka i widzę, że w międzyczasie nasz podróżnik „dobił” do kopca.

Chwilę trwało i bóbr ociężałe wgramolił się na szczyt żeremia, ukazując się nam z profilu, demonstrując lekko wygięty grzbiet, obwisły tułów oraz głowę umocowaną na krótkiej mocnej szyi. Widoczne wyraźnie niewielkie małżowiny uszne pozwalają naszemu zwierzęciu na przemykanie otworów usznych w trakcie jego przebywania pod wodą.

Tak jak literatura podaje, my też to potwierdzamy, że ten ziemno-wodny ssak ma z pewnością kłopoty z chodzeniem po ziemi, lecz zupełnie odwrotnie czuje się on w wodzie. Bóbr do poruszania się w wodzie używa mocnych łap przednich, a za ster służy mu ogon - ogon ten w gwarze myśliwskiej uzyskał nazwę plusku. Właśnie za pomocą plusku poprzez uderzenia w lustro wody bóbr ostrzega swą rodzinę o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Nasz obserwowany osobnik pracowicie układający gałązki na swej wodnej budowli ma tułów o długości 70 centymetrów. Niestety pogarszające się z minuty na minutę warunki oświetleniowe uniemożliwiają prowadzenie dalszej obserwacji, a perspektywa zbliżającej się nocy i konieczność oczyszczenia z błota ubrania mego gościa spowodowały zaprzestanie w tym dniu podglądania przyrody.

Powrót do domu trwał ledwie 10 minut i zakończył się z konieczności ogrodowym przysnkiem zablóconego dziennikarza.

Po iście ekologicznej toalecie w domu przy tradycyjnej kawie obaj zastanawiamy się nad planami naszej ekologicznej współpracy.

Tekst i foto: Andrzej Ławniczak

Zofia Kwiecień proponuje

Księgarnia Zofii Kwieceń - ul. Boh. Westerplatte 11/A proponuje:

* **Malarstwo białego człowieka** tom 2, Waldemar Łysiak, Wydawnictwo Andrzej Frukacz, Warszawa-Chicago 1997 r. 375 str., twarda oprawa.

Prezentacja twórczości największych malarzy świata. Znajdziemy tu takie nazwiska jak Botticelli, Leonardo da Vinci, Raffaello, Buanarotti itd. Na końcu - mały słownik niektórych terminów i wyrazów używanych w tym tomie oraz zapowiedź treści tomu 3. Imponująca szata edytorska i reprodukcje.

* **Preludium wojny**, Robert T. Elson i Zespół Redakcyjny Time-Life Books, Wydawnictwo Amber, Warszawa 1997 r., 216 str., twarda oprawa. Cena 39,80zł.

Książka z cyklu „II wojna światowa”, obejmująca 36 tomów. Bogato ilustrowany, wyczerpujący opis przyczyn i początków II wojny światowej.

* **Kronika Krakowa**, Wydawnictwo „Kronika”, Warszawa 1996 r., 528 str. Cena: 142 zł.

Usystematyzowane i pełne wiadomości o dziejach dawnej stolicy Polski, 528 barwnych stron.

Znajdziemy tu informacje o powstaniu krakowskich budowli, instytucji, przedsiębiorstw; o pracy i obyczajach krakowian, życiorysy ludzi wybitnych i ich dzieła.

* **Całując Ul**, Jonathan Carroll, Dom Wydawniczy Rebus, Poznań 1997 r., 256 str. Cena: 14,70 zł.

Najnowsza powieść świetnego pisarza Jonathana Carrola. Jej główny bohater jest autorem popularnych powieści. Znudzenie rutyną i rozwój powodują, że nie może napisać kolejnej. Wizyta w rodzinnym Crane's View i zagadka kryminalna sprzed 30. lat uruchamiają jego wyobraźnię.

Kulinarne przeboje „Aktualności”

PIERNIKI

Składniki: część płynna: 0,5 litra mleka, 1,5 kostki palmy (roztopionej), 1 szklanka karmelu (przysmażony na patelni cukier z wodą), 2 słoiki miodu, 2 szklanki cukru, 2 łyżki masła, 1 łyżka smalcu, 2 kilogramy mąki, 4 paczki przyprawy korzennej do pierników, 2 paczki proszku do pieczenia, 1 łyżeczka sody oczyszczonej, 1 kieliszek wódki, 10 żółtek.

Przygotowanie: Składniki części płynnej połączyć ze sobą i dokładnie wymieszać. Mąkę, przyprawę do pierników, proszek do pieczenia i sodę rozmieszać, a następnie połączyć z częścią płynną. Dodać żółtka, kieliszek wódki. Odstawić do wyrośnięcia. Wyrabiać małe kawałki, rozwałkować i wykrawać foremkami pierniki. Piec do zarumienienia. Po wystygnięciu smarować wierzchnią część lukrem i obsypywać czekoladowymi i kolorowymi cukierkami.

7. N

WIGILIJNE USZKA DO BARSZCZU

Składniki: 30 dag mąki, 3 jajka, 2 łyżki wody, 150 g suszonych grzybów, duża cebula, 2 łyżki masła, 2 łyżki tartej bułki, sól, pieprz.

Przygotowanie: Grzyby umyć, namoczyć na noc i ugotować w tej samej wodzie. Następnie razem z cebulą drobno je posiekać, podsmażyć na maśle, dodać tartą bułkę, przyprawić i wymieszać. Z mąki, jajek i wody zagnieść niezbyt twarde ciasto, cienko rozwałkować i pokroić je w małe kwadraty. Na każdym ułożyć farsz. Zlepić przeciwległe brzożgi, tak by powstały trójkątne pierożki, a następnie zlepić dwa pozostałe przeciwległe rogi. Gdy uszka wypłyną, wyjąć na sitko, przelać zimną wodą. Podawać z czerwonym barszczem.

A na deser coś dla duszy:

„Z życia najlepiej odchodzić jak z uczty: ani spragniony, ani pijany.”

(Arystoteles 384-322 p.n.e - filozof grecki)

OGŁOSZENIA DROBNE

* Kupię betoniarke. Tel. 265-30-21

* Sklep z odzieżą używaną „LUMPEX” przy ul. Okrężnej 7 w Złotowie zaprasza do 31.12.97 na zakupy po obniżonych cenach.

HUMOR „AKTUALNOŚCI”

Prezentujemy Państwu humor z zeszytów szkolnych:

- * Rejent mówił cicho, spokojnie, z flegmą na ustach.
- * Zakończenie jest ciekawe. Główny bohater wysadza się w powietrze.
- * Słowacki na swym pogrzebie widział tylko garstkę swoich przyjaciół.
- * Głowa osadzona jest na zębie trzonowym kręgosłupa.
- * Koryta należy umyć po zjedzeniu świń.
- * Baryka zakopał klejnoty wraz z żoną i synkiem.

PORADNIK „AKTUALNOŚCI”

Rada I:

Kolorowe kostki lodu robimy wlewając do foremek na lód i wstawiając na kilka godzin do zamrażalnika sok owocowy, np. pomarańczowy, wiśniowy itd.

Rada II:

Efekt oszronionej szklanki uzyskamy zamaczając jej brzożgi w surowym białku lub miodzie, a następnie w cukrze kryształce.



Na targi sztuki do ZDK

Złotowscy artyści profesjonalni oraz zajmujący się plastyką amatorsko (zrzeszeni przy ZDK) zorganizowali Świąteczne Targi Sztuki. Są one okazją do obejrzenia zgromadzonych na tej wystawie prac z zakresu różnych dziedzin sztuk plastycznych.

Oczy zatrzymują się na starannie wykonanych szopkach betlejemskich w różnych stylach. Duża liczba obrazów i obrazków daje możliwość wyboru ulubionych motywów i technik. Zachwycają serwety i obrusy hafto-

wane wzorem richelieu, będące efektem żmudnej pracy i ogromnej cierpliwości. Wszystkie te wytwory mogą być pięknym upominkiem gwiazdkowym.

Wystawę można oglądać od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 - 18.00, a zakupów dokonywać: od poniedziałku do piątku w godz. 15.00 - 18.00 oraz w sobotę i niedzielę w godz. 14.00 - 17.00.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do ZDK (hol górny).

KOLEJNA PREMIERA



Teatr Matysarek ze Złotowa przyzwyczaił już wszystkich swoich sympatyków do tego, że co roku w połowie grudnia prezentuje swój nowy repertuar. W tym roku nie było inaczej. Premierowe przedstawienie odbyło się 12 grudnia w sali kina Rodło. Sztuka „Między dobrem a złem” powstała na motywach poezji Charles'a Baudelaire'a, poety francuskiego, prekursora symbolizmu.

Spektakl, nad którym Matysarki pracowały od września br., został bardzo dobrze przyjęty przez zgromadzoną publiczność. Sztuka opowiada o ludzkim losie uwikłanym w odwieczną walkę między dobrem a złem, i przemijaniu. Na słowa uznania zasługuje scenografia, w jakiej przyszło grać młodemu artyście. Liczne symbole sprawiły, że na widowni czuło się klimat poezji Baudelaire'a.

A.T.
Fot. J.G.

Pukamy do bram I ligi

Z trenerem Januszem Patriakiem rozmawia Janusz Justyna

W poprzednim sezonie szczytem możliwości Sparty było IV miejsce. Ledwie po pół roku jesteście liderem. Co się stało?!

- Po pierwszej rundzie jesteśmy liderem II ligi grupy północnej - to prawda! Wynik ten został osiągnięty, ponieważ udało nam się znaleźć wspólny język z zawodniczkami. Udało mi się zgłębić psychikę każdej z moich dziewcząt. Jeszcze dwa lata temu, wypełniając ankietę, czy wierzą w awans zespołu do drugiej ligi, większość stwierdziła, że nie. Uważały, że są za młode..., a teraz pukają do bram I ligi serii B i wierzą w ten awans. Solidnie przepracowaliśmy okres przygotowawczy (cały sierpień), we wrześniu rozegraliśmy 14 spotkań kontrolnych. W mikrocyklu startowym trenujemy 5 razy w tygodniu a Magda Rutkowska nawet częściej. Drużyna już od kilku lat gra w nie zmienionym składzie, co zaowocowało w lidze wice mistrzostwem Polski junierek. Innym czynnikiem, który wpłynął na formę zespołu, to pomoc Rady Miejskiej Złotowa, RWLZS w Pile, pp. Hieronima Gładysza i Karola Pufala, Metalplastu, MZUK-u oraz oddanie złotowskich działaczy - którym dziękujemy za wszystko. Pierwsze miejsce w tabeli to także kwestia choć odrobiny szczęścia...

Jak pan ocenia postawę swojego zespołu?

- Siatkówka jest grą zespołową i tylko zespół może osiągnąć wynik. Dziewczeta zrozumiały tę prostą filozofię i starają się na treningach wywiązywać ze swych zadań jak najlepiej. Chciałbym podkreślić, że jest to bardzo ambitna grupa dziewcząt o dość mocnej psychice i dlatego zespół jest coraz lepszy. Przykładem tej ambicji jest fakt, że większość moich dziewczyn to bardzo dobre uczennice złotowskich szkół, myślące poważnie o studiach (E. Wrona już studiuje na WSP w Bydgoszczy). Postawę mojego zespołu oceniam bardzo wysoko.

Po wygranej z Mogilnem można już mrozić szampana. Jak by pan przyjął awans na dzień dzisiejszy?

- Wygrana z Mogilnem jeszcze nie pozwala na mrożenie szampana, ponieważ do kofca zostało 14 spotkań. Jeszcze dużo może się zdarzyć. Najpierw trzeba wygrać wszystkie mecze rundy rewanżowej i dopiero wtedy będziemy pewni występów na I-ligowych parkietach. Na dzień dzisiejszy awansu jeszcze nie ma i nie mogę jeszcze go tym samym przyjąć. Do awansu droga daleka i ponownie podkreślam - trzeba wygrać 14 spotkań ligowych, a to nie będzie takie łatwe, bo przecież w meczach z liderem każdy chce wypaść jak najlepiej (vide mecz z Białymstokiem).

Jak pan ocenia transfer i grę Magdy Rutkowskiej?

- Nie będę oceniał transferu Magdy, niech to zrobią kibice (zachęcamy! - przyp. J.J.). Osobiście mogę powiedzieć, że taka zawodniczka jest mi potrzebna, silnym atakiem i niezłym blokiem. Jeżeli poprawi ogólną motorykę, będzie bardzo silnym punktem zespołu. W I rundzie Magda najlepsze mecze rozegrała w Warszawie, Słupsku, w Poznaniu, walcząc przyznając się do zwycięstw na wyjazdach.

Proszę wyjaśnić sprawę związaną z powrotem do Sparty Ewy Flisikowskiej oraz z przejściem Edyty Zdyb?

- Ewa wróciła do zespołu, jej kartę zawodniczą dopiero zarejestrowaliśmy 4.12.97 r. w PZPS w Warszawie. W tej chwili trudno jest jej odnaleźć miejsce w zespole, ale ja sądzę, że w niedługim czasie Ewa Flisikowska pokaże złotowskim kibicom dobrą grę na parkiecie. Jeżeli dołączy do Magdy, trenując dwa razy dziennie, to jej występy ligowe są tylko kwestią czasu. Czekamy na Ciebie. Ewa, stać Cię na grę na I-ligowym poziomie! Jeżeli chodzi o Edytę Zdyb, to nie jest takie proste. Chciałbym podziękować działaczom Nafty Piła za nieodpłatne pokazanie kart zawodniczych SPARCIE Złotów.

Jak wygląda wasz trening w przerwie ligowej?

- Trenujemy normalnie. 19-20.12.97 r. organizujemy turniej świąteczny. Do Złotowa przyjadą - NAFTA Piła, Gedania Gdańsk i Start Łódź. Zapraszamy wszystkich kibiców! 27-30.12.97 r. organizujemy w Złotowie obóz dochodzeniowy - będziemy trenować dwa razy dziennie. 30 gramy mecz sparingowy z III-ligową PRIMĄ Chodzież.

Jak spędzicie święta, sylwestera?

- Na Święta wyjeżdżamy z całą rodziną w góry. Jeśli śnieg dopisze to pojeździmy sobie na nartach, odwiedzimy Czechy. W sylwestra bawimy się w Zakrzewie, a dziewczęta spędzą ten dzień w swoim gronie na prywatkach i balach sylwestrowych. W Nowym Roku będziemy życzyć sobie wszystkiego najlepszego oraz awansu do I ligi. Gwiazdor na pewno nie zapomni o zawodniczkach, które przyniosły tyle radości złotowskim kibicom. Liczymy również na głosy kibiców w plebiscytach - Tygodnika Piłskiego (Katarzyna Wajer) oraz „Halo tu Złotów” (Agnieszka Wilczyńska, Monika Chojnacka, Ewa Wrona i Magda Balcer). Na początku lutego jedziemy na obóz - tradycyjnie do Piły. W marcu przygotowujemy się do rozgrywek junierek - może zdobędziemy złoty medal?! i awans do ligi serii B- byłby to nasz największy sukces sportowy w historii Złotowa. Liczę na to i to byłby najlepszy prezent od Gwiazdora dla moich wspaniałych dziewcząt. Aby je omijały kontuzje!!!”.

PIŁKA SIATKOWA

„WYJAZDOWA WIKTORIA !!!”

Mecze ze SOKOŁEM MOGILNO komentuje trener MLKS SPARTA - Janusz Patriak: „Przystępując do najważniejszych meczów z SOKOŁEM, robiliśmy wszystko z lekarzem, p. Piotrem Chelminia-kiem, p. Basią Massel i mamą Kasi Wajer, aby mogła ona wystąpić w dwumeczu z wiceliderem. Kasia choć po kontuzji, zagrała wspaniale, była wszędzie i bardzo chciała pomóc koleżankom. I trzeba przyznać, że pomogła i to bardzo. Zresztą cały zespół grał bardzo dobrze, wytrzymując spotkanie w świetnej kondycji, a przede wszystkim wytrzymał się odpornością psychiczną. Szczególnie było to przydatne w I secie przy stanie 14:14 i w II secie - 13:13 - oba sety wygraliśmy...

Pierwszy mecz zaczęliśmy od asowej zagrywki Moniki Chojnackiej i szybko objęliśmy prowadzenie 5:0, a od tego momentu zespół z Mogilna grał coraz lepiej i objął prowadzenie 11:6. Skuteczne ataki Magdy Rutkowskiej i dobra gra pozostałych zawodniczek doprowadziły do remisu 12:12. Dobry blok Agnieszki Wilczyńskiej i Katarzyny Wajer, asowe zagrywki Agnieszki i kończący atak - prawy Anny Wilczyńskiej zakończył tego seta naszym zwycięstwem 16:14. W II secie walka trwała do stanu 3:4, później SOKOŁ odskoczył na 7:10 i w tym momencie na zmianę wchodzi Ewa Flisikowska i 3 asami zdobywa 3 bardzo ważne punkty, doprowadzając do remisu 10:10. Jednakże, po chwili nieuwagi przegrywamy 10:12 i w tym momencie, mimo niezrozumiałych werdyktów sędziowskich następuje wspaniała gra Spartanek, podwójne bloki Agnieszki i Anny Wilczyńskich, zdobywają 12 i 13 punkt. 3 wspaniałe akcje Kasi Wajer kończą II seta - 15:13. W III secie walka toczyła się do 3:2 a potem przewaga naszego zespołu była bezdyskusyjna - wygrywamy 15:9 i cały mecz 3:0!!!. W tym meczu na szczególne wyróżnienie M. Chojnacka i K. Wajer.

W meczu niedzielnym szybko uzyskujemy przewagę 6:2, potem dochodzi do remisu 6:6, następnie 9:9 i w tej chwili dobra zagrywka Ewy Wrony, równie dobre ataki M. Rutkowskiej i K. Wajer kończą seta 15:13. W secie II zaczęliśmy źle, po złych odbiorach zagrywki Agnieszki, przegrywamy 1:4. W tym okresie gry następuje wspaniała gra na siatce Anny i Agnieszki Wilczyńskich. Bardzo dobra zagrywka Agnieszki rozbija obronę przeciwnika, a seta kończy Iza Dudek - asową zagrywką. W III secie walczyliśmy do 3:2, a potem oglądaliśmy koncert gry SPARTY - podwójne szczelne bloki, ataki Agnieszki i E. Wrony oraz Anny Wilczyńskiej doprowadzają do stanu 14:3. Ostatnia kończąca akcja zespołu to szczególny podwójny blok sióstr Wilczyńskich. Wygrywamy III set 15:3 i cały mecz 3:0!!!. Za mecz niedzielny wyróżniam cały zespół - Annę i Agnieszkę Wilczyńskie, Monikę Chojnacką, Katarzynę Wajer i Izabelę Dudek.

Na mecz z SOKOŁEM Mogilno MLKS Sparta zamierzała zorganizować wyjazd złotowskich kibiców. Niestety nie zebrano stosownej liczby chętnych, mimo atrakcyjnej ceny przejazdu - 3 zł. Nasi kibice okazali się być wyjątkowymi domatorami - jako że na mecze w Złotowie walał tłumy... kto wie, czy nieobecność złotowiaków nie miała znaczenia dla naszych siatkarek - grały bez obciążenia i bez presji wyniku i po prostu same sobie wygrały!

TABELA II LIGI PIŁKI SIATKOWEJ

VII termin 6 - 7.12.97 r.

SOKÓŁ-CHEMIROL MOGILNO : SPARTA
0:3 (14:16, 13:15, 9:15)

0:3 (13:15, 8:15, 3:15)

Pozostałe wyniki:

AZS Białystok : MMKS Łęczycza 3:2, 3:2

MOS Wola W-wa : AZS AWF Poznań 0:3, 2:3

Czarni Słupsk : Zawisza Sulechów 2:3, 1:3

13-14.12.97 r. rozegrano awansem mecze pomiędzy MMKS Łęczycza i Zawiszą Sulechów. Wygrał Sulechów 1:3, 0:3.

Oto aktualna tabelka:

1. SPARTA	14	27	40:5
2. SULECHÓW	16	26	33:24
3. MOGILNO	14	25	35:13
4. AZS POZNAŃ	14	24	33:22
5. AZS BIAŁYSTOK	14	20	22:33
6. ŁĘCZYCA	16	19	17:42
7. MOS WOLA	14	17	13:34
8. CZARNI SŁUPSK	14	16	18:38

TENIS STOŁOWY

Ostatnio tenisistki Sparty Złotów nie schodzą poniżej wygranej co najmniej 14:0. Takim wynikiem rozprawiły się z Kostrzynem, a teraz tak samo rozgromiły Winiary 27 Poznań. Są zdecydowanym liderem! W tenisa w Złotowie grają również panowie. Występują w lidze wojewódzkiej, pod szyldem Sparty zajmując pozycję wicelidera. W ostatnim meczu pokonali Drawsko 8:4. Zespół tworzą młodszy i starsi gracze znani jeszcze z występów w nie istniejącej już drużynie POM Złotów - pp. Kazimierz Wiedro, Mariusz Wiedro, Adam Semrau, Grzegorz Bowskiak, Piotr Jasie, Robert Kluczewski. Skład uzupełnia trener Henryk Rogala.

SPORTOWA KRONIKA TOWARZYSKA

Tenisistka stołowa Sparty Złotów p. Krystyna Jagodzińska, uczestniczka Igrzysk Paraolimpijskich w Atlancie (brązowy medal) odniosła kolejny wielki sukces. Tym razem jednak nie sportowy, ale osobisty. Pani Krystyna urodziła dorodnego syna (3400 g, 52 cm). W malutkim Mikołaju już dziś uprawiamy godnego następcę usportowionej mamy. „AL.” Gratulujemy również szczęśliwemu ojcu - p. R. Jagodzińskiemu.

Ogłaszaj się w „Aktualnościach lokalnych”



Badminton

Nie znaleźli równych sobie

W przeciągu dwóch tygodni na sali Mieleskiego Ośrodka Sportu odbyły się trzy turnieje. Pierwszym był makroregionalny turniej młodzików, który odbył się w dniu 29.11.1997 r. Zawodnicy złotowskiej Sparty pokazali, że w tej kategorii w makroregionie nie mają równych. Finał był wewnętrzną sprawą zawodników naszego klubu. Zwyciężył w nim Krzysztof Kuczkowski przed Łukaszem Gawlikiem. Wśród dziewcząt trzecie miejsce zajęła Katarzyna Dulat. Następnego dnia, tj. w niedzielę 30 listopada, odbył się Turniej Mikołajkowy. Zawodnicy i zawodniczki zostali podzieleni na trzy kategorie wiekowe, tj. do lat 11, do lat 13 i do lat 15.

W pierwszych dwóch kategoriach niewielu zawodników mogło pograć ze złotowia-

nami. W najmłodszej kategorii, wśród dziewcząt, pierwsze trzy miejsca zajęły złotowianki. Zwyciężyła Anna Hildebrandt przed Moniką Surmą i Martyną Bartosińską. Wśród chłopców drugie miejsce zajął Michał Szulc, a trzecie Kamil Misztal. Należy zaznaczyć, że były to pierwsze zawody młodych złotowian. W kategorii do 13 lat, wśród chłopców, podobnie jak poprzedniego dnia zwyciężył Krzysztof Kuczkowski, a wśród dziewcząt

trzecie miejsce zajęła Katarzyna Dulat.

Podsumowując Turniej Mikołajkowy, na 6 kategorii nasi zawodnicy zajęli dwa pierwsze, dwa drugie i trzy trzecie miejsca.

Dwa tygodnie później, tj. 13.12.1997 r. do Mielna jechali najlepsi młodzicy, juniorzy młodszy i seniorzy. Tak samo jak na poprzednich turniejach Złotowiaczy pokazali, że są znaczącą siłą badmintonu Wielkopolski. W młodzikach pierwsze miejsce zajął Marek Kokowski (którego dwa tygodnie wcześniej nie było ponieważ miał uraz uda) zwyciężając w finale w zaciętym trzasetowym pojedynku swojego kolegę Krzysztofa Kuczkowskiego. Wśród dziewcząt drugie miejsce zajęła Katarzyna Dulat. W kategorii seniorów nie zawiódł Jacek Dulat, który wygrał turniej bez straty seta.

Zdjęcie sekcji badmintonu przy MLKS Sparta: Górny rząd od lewej: Jacek Dulat, Karolina Bodnar, Marek Kokowski, Katarzyna Dulat. Dolny rząd- Krzysztof Kuczkowski, Michał Szulc, Kasia Kisielewicz, Robert Veberfluss, Monika Surma, Kamil Misztal, Łukasz Gawlik i na przodzie Martyna Bartosińska.

GRALI NA HALI

4.12.97r., w finale turnieju halowego, rozgrywanego systemem pucharowym drużyna UNIMETALU pokonała zespół MSI „SILMET” wynikiem 5:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli - Andrzej Gryka 3 razy; Krzysztof Adamczyk 2 razy. Dla „SILMETU”, - Jan Skiba i Mariusz Ziatyk. Oto składy obu zespołów: „UNIMETAL”: M.Kowalczyk - K.Szłaj, A.Gryka, M.Nowastowski, T.Siedlecki, K.Adamczyk, B.Banach. „SILMET”- H.Lupa - J.Skiba, A.Berbec, M.Owczarczyk, H.Najda, A.Nowak, A.Ziatyk. w zgodnej opinii obserwatorów meczu „Unimetal” posiadał zdecydowaną przewagę, szczególnie w drugiej połowie „SILMET” strzelając na 2:3 miał jeszcze szansę na korzystny wynik ale „Unimetalowcy” nie pozwolili już do końca meczu odebrać sobie zwycięstwa. Gratulacje dla p.Jerzego Cwizewskiego - dyrektora PPH „Unimetal”! finał sędziowali pp.A.Zagrodnik i F.Olejnik.

Rozgrywki ligi halowej

11.12.97 rozpoczęły się rozgrywki ligi halowej systemem „każdy z każdym”. Pierwszego dnia zawodów nie odbyły się dwa mecze - Metalplast II: Oldboje oraz SILMET: BEFE-

STA. W pierwszym przypadku zawodnicy Metalplastu nie stawili się na meczu ze względu na pracę na II zmianie. Drugi mecz nie odbył się z powodu nieobecności graczy BEFESTY.

„SILMET” otrzymał walkower 3:0.

A oto mecze które odbyły się: „UNIMETAL”: „BOR-TAR” 2:1. Zdobywcy bramek 0:1 W.Filip, 1:1 K.Adamczyk i 2:1 K.Adamczyk. METALPLAST I : OSM 5:2. Bramki dla zwycięzców: P.Lach 3 razy, J.Tomeczyk, R.Skowroński; dla pokonanych - M.Karwat i D.Misztal. POL-OK.: OLIMP-FLEX 1:6. Bramki strzelali: dla POL-OK. M.Korzeń; dla O-F - T. Nowakowski 2 razy, T. Bonna 3 razy i Z. Sądel. Tabela po pierwszym terminie:

1. OLIMP-FLEX	3 6:1
2. METALPLAST I	3 5:2
3. SILMET	3 3:0
4. UNIMETAL	3 2:1
5. BOR-TAR	0 1:2
6. OSM	0 2:5
7. BEFESTA	0 0:3
8. POL-OK.	0 1:6
METALPLAST II	--
OLDBOJE	--

1	twórca "Wujek"	małka Apollona mały pal	niechęć po sól	bóstwo semitkie imieniny 16.03	np. NATO	rosyjskie "tak" pikararz z Francji	na przykład Brunei	Kanal rodzaj	jeden	2	spryciarz wyjodacz	
2			26		imię herosów greckich	13	bóg egipski instrument muzyczny		"50h Rolnik" imię latynoskie	23	urodzona w 1980 r.	
3	rosyjskie imię żeńskie stolica Norwegii			5	małutki Ford uzdrowisko w Belgii	carski razgłos stolica Foliotu			18			
4			miasto w Belgii			klub z Budżwina Oregon			pikararz z Brzawini typ karabinu			
5	Turner wieloryb	28		radziecki samolot	miasto w Wenezueli	tyran opoka				16	hiszpański król	
6			8	imię Bacha zdobi Wawel	25				miieszka w Turcji imię Taninki			
7	Kevin Costner	dążność	duża sala Or....			wielo- krotny bilet	7		10	slumny Bruce dopływ Witwy		
8		29		lasso				kolega Aramisa i Portosa			izba kontroli	
9	pieluchy dźwięk				Włochy na nalepce	mała Alicja	ignorant	miasto w Turcji	brytyjska wyspa Per turkawier	20	zbudował arkę	
10		24	Austria na nalepce	samolot Antonowa puder	14	stan w USA			imię pisarki Poraziń- skieje		3	
11	plasi kompakt króćci				symbol złota domek z miodem		hiszp. żegnaj		6	leśny ptak laureat Nobla		
12		klub z Rudy Śląskiej	zagięty gwóźdź	ojczyzna Mozarta					imię Lipińskiej	dopływ Donu	kosmita drzemka	
13		15				RFN po niemiecku	starożytne miasto na Krecie postawa				typ siadu	
14	papierosy firma płytowa			cenny kamień	pomaga w pracy plasi spiew			producent kisieli i budyni			postać mityczna polska rzeka	
15		4		auto z Rumunii		kraina czarnoksię- żnika epoka		bawarski przymak włoska TV	22	30	27	
16	z morałem symbol sodu		m. w Afganistanie Anonimowi Alkoholicy	1			sport w SATI symbol chloru			9	Akademia Rolnicza króćci	Armia Krajowa króćci
17	17		rzeka w Szwajcarii			rakieta świetlna					21	miara gruntu
18	po la kraina w Turcji						11	pisarka				12

DEBICA®
PPUH S.C. KASPRZYK
ul. 8 Marca 20
77-400 Złotów, tel. 53-25

**SPRZEDAŻ OGUMIENIA
NAPRAWA OGUMIENIA
WYWAŻANIE KÓŁ
WULKANIZACJA**



**W razie potrzeby
czynne całą dobę**

Nowości filmowe Wypożyczalni „VIDEOMIX” Złotów ul. Woj. Polskiego 15

ŚWIĘTY. USA 1997 reżyser: Phillip Noyce. Wykonawcy: Val Kilmer, Elisabeth Shue, Rade Serbedzija. ITI. Czas trwania: 116 min. Film sensacyjny. Dżentelmen - włamywacz, znany jako „Święty”, przyjmuje zlecenie na kradzież odkrywanej technologii jądrowej. Aby wykonać to zadanie, „Święty” posługuje się dziesiątkami przebrań i najnowszymi osiągnięciami techniki.

GLINIARZ Z METROPOLII. USA 1996. Reżyseria: Thomas Carter. Występują: Eddie Murphy, Michael Rapaport, Michael Wincott, Carmen Ejogo. Imperial. Czas: 113 min. Komedia sensacyjna. Eddie Murphy („Gliniarz z Beverly Hills”, „Gruby i chudzy”) gra tu policjanta Ropera, bardzo wygadanego, inteligentnego i bezczelnego. Jego partnerem jest Kevin McCall (Michael Rapaport) - żółtodziób. Para ta musi się zmierzyć z brutalnym, żądnym zemsty psychopatą...

Dziękujemy za przysłane do redakcji kartki z rozwiązaniami krzyżówki z pierwszego numeru „Aktualności lokalnych”. Nagrodę wylosował Dominik Podsiadło, kaufundował sklep „TERG”, księgarnia Zofii Kwiecień i wypożyczalnia filmów video „VIDEOMIX” w Złotowie.

Muzyczne hity

**Salon Video-
Muzyka-Gry
„Videomix”**
Złotów ul. Woj. Pol. 15

**PPHU
„TERG”**
Złotów ul. Boh. W-tte 1c

1. LO-27 „Mogę wszystko”
2. Popcorn Hits v. 4
3. Smerfna zima
4. Bravo hits v. 4
5. Antoś Szprycka - wspomnienie po kaszaniu
6. Boys- O.K.
7. C. Dion „Let's talk about love”
8. The best of Love Parade
9. The best of Techno Trance hits
10. The K. Family „Growin' up”

1. Popcorn vol. 4
2. Metalica „reload”
3. Natalia Kukulska
4. RMF FM „Planetarium”
5. Celine Dion
6. Westbam
7. Prodigy
8. Tic Tac Toe
9. Dance Attack Carnaval 98
10. Spice girls „World”



GINA GOSPELS I ZIARNO

Spotkaliśmy się w klubie studenckim „Stodola” w Warszawie przy okazji nagrywania programu „Twoja Lista Przebojów”. Zespół L.O.27 zajmował na liście drugą pozycję, więc występował pod sam koniec programu. Czasu było dużo, aby porozmawiać z innymi muzykami, czy po prostu pozalać trochę spraw w tej „branży”.

Pani Gina Łopacińska-Komasa, kierownik muzycznego programu świątecznego „Choinka dla powodźian”, przysłała zaprosić kilku wykonawców do programu. Między innymi Natalię Kukulską i L.O. 27. Wiedziała, że dwóch chłopców nosi nazwisko Szopiński i pochodzą z Zakrzewa. Zaraz też na początku zapytała czy jesteście z tych samych Szopińskich, co Kaziu, z którym chodziła do jednej klasy złotowskiego Liceum Pedagogicznego. Odpowiedziałem, że Kazimierz Szopiński to mój brat. I tak rozpoczęło się niezwykle spotkanie z Giną i jej wspomnieniami, których niewielką cząstkę udało mi się zapisać.

GINA

Eugenia Łopacińska dzieciństwo spędziła w Jastrowiu. Tam skończyła szkołę podstawową i tam mieszkają jej rodzice, brat i siostra. Po szkole podstawowej wybrała elitarne Liceum Pedagogiczne w Złotowie, gdzie szlaki przebiegała jej starsza siostra Teresa, znana ze znakomych wyników sportowych. Gina bardzo ciepło wspomina czasy liceum i pobyt w Złotowie. Doskonale pamięta nazwiska profesorów: panie Ludwikę Macek i Janinę Kosiba, panów: Władysława Rzeczyckiego, Tadeuszów - Horsta i Przewickiego, Józefa Kopcia, Stefana Kamprowskiego. Najbardziej pamięta surową i wymagającą panią Janinę Weber od angielskiego, która na samym początku zmieniła jej imię z Eugenii na Ginę i tak już pozostało do dzisiaj. Pamięta koleżanki wymieniając jednym tchem Jadzię Radzymińską, Irecię Bubelą, Marylę Łosoś. Kolegów: Stasia Józwiaka, Zbyszka Janiaka, Jasia Pawlaka czy wspomnianego wcześniej Kazia Szopińskiego. Najcieplejsze wspomnienia wiążą się ze słynnym internatem na ul. ... w Warszawie. Gina na początku mieszkała w „Willi” naprzeciwko „Kurnika”, później w samym internacie. Już w czasie liceum śpiewała w ... zespołach przy Złotowskim Domu Kultury z powodzeniem występując na powiatowych i wojewódzkich przeglądach. Styl śpiewania i ubierania się, narzuciły wówczas całej Polsce „Filipinki”, tak też śpiewały dziewczyny ze Złotowa, a wśród nich Gina Łopacińska. Nie przypuszczała, że będą to początki jej wokalne kariery.

GOSPELS

Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Złotowie w 1966 r. próbowała zdać na anglistykę (wszak była jedną z niewielu uczennic, które mogły sobie swobodnie pokonwersować w tym języku z panią profesor Weber). Jednak wcześniejsza choroba gardła pozbawiła ją szans na indeks. W następnym roku pod namową kolegów z Jastrowia, już wtedy studentów Akademii Ekonomicznej w Poznaniu (między innymi Zdzisia Nowickiego, późniejszego solidarnościowego senatora woj. pilskiego) zdaje na towaroznawstwo. Od samego początku angażuje się w ruch studencki Poznania. Radio studenckie, Teatr Ósmego Dnia, kabaret „Efemeryda”, piosenka turystyczna to tylko niektóre dziedziny czy zespoły, w których widać Ginę. Większą popularność zdobywa piosenką „Lato z płakami odchodzi” wyśpiewując nagrodę na II Ogólnopolskich Spotkaniach z Piosenką Turystyczną w Szklarskiej Porębie. W 1974 r. zaczyna śpiewać w zespole Deo Dom działającym przy duszpasterstwie akademickim ojców dominikanów. W repertuarze zespołu znajdowały się przede wszystkim pieśni w stylu gospel, które Gina najbardziej lubiła. Nadchodzi fascynacja jazzem i śpiewanie w profesjonalnych grupach jazzowych „Warsztat” i „Night Jazz Orchestra” u boku znakomych muzyków, takich jak: Krzesimir Dębski, Zbigniew Wrombel czy Krzysztof Przybyłowicz. I wreszcie Spirituels and Gospels Singers - ten najbardziej ulubiony, w którym najdłużej śpiewała i z którym najwięcej osiągnęła. W 1981 r. decyduje się na zawodowe śpiewanie na garnuszku Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Mnóstwo wyjazdów zagranicznych, festiwałe krajowe i zagraniczne, koncerty i programy telewizyjne. Wszystko to przynosi nowe doświadczenia i wiedzę bynajmniej nie z towaroznawstwa. Oprócz tego prowadzi „normalne życie”. Zakłada rodzinę. Nazywa się teraz pani Gina Łopacińska - Komasa. Jej mężem zostaje Wiesław Komasa, utalentowany, poznański aktor.

ZIARNO

W 1988 r. mąż otrzymuje propozycję pracy w PWST w Warszawie. Z całą rodziną przenoszą się tam rok później. Gina zostaje współpracownikiem redakcji muzycznej Polskiego Radia. Dzisiaj Wiesław Komasa jest profesorem zwyyczajnym Akademii Teatralnej w Warszawie. Współpracuje z trzema teatrami: Teatrem Rozmaitości, Dramatycznym i Powszechnym. Gina jest kierownikiem muzycznym programu telewizyjnego „Ziarno” i od 5 lat zastępcą kierownika działu nagrań muzyki rozrywkowej Polskiego Radia. Często współpracuje z telewizją biorąc odpowiedzialność za muzyczną stronę wielu programów. Państwo Komasowie mają 4 dzieci: Jasia, bliźniaki - Marysię i Szymka oraz najmłodszą Zosię. Mieszkają na warszawskim Grochowie, i jak zapewnia Gina, zawsze serdecznie i z przyjemnością goszczą „starych i nowych” złotowskich przyjaciół, o czym niżej podpisany z ręką na sercu zaświadcza.

Korzystając z pośrednictwa „Aktualności Lokalnych” chciałbym w imieniu Giny Łopacińskiej - Komasa, wszystkim profesorom, koleżankom i kolegom z „jej” liceum, znajomym z Jastrowia, Złotowa i okolicy życzyć spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia.

H. Szopiński

PS. Program „Choinka dla powodźian” z udziałem zespołu L.O.27 Telewizja Polska wyemituje w programie 1 o godz. 9.00 rano w Wigilię (24.12.97).

Ach te kobiety!

W ubiegłym tygodniu w kawiarni Finezja odbyła się prezentacja technik nowoczesnego makijażu. Organizatorką całego przedsięwzięcia była Aleksandra Wiśniewska, która na co dzień zajmuje się dystrybucją kosmetyków. Aby pokaz był jeszcze bardziej atrakcyjny, pani Ola postanowiła przedstawić licznie zebranym paniom najnowsze trendy panujące w modzie ślubnej. Modelkami były złotowianki. Brawo!

Fot. J.G.



Volkswagen Group

Sprzedaż Samochodów i Części Samochodowych
Z. J. Szcześniak
77-400 Złotów, ul. Norwida 9, tel./fax 067 263-38-89

AUTO PARK

Oferuje do sprzedaży części do samochodów krajowych i zagranicznych



*Wszystkim
naszym Klientom
życzymy
Wesołych Świąt
i pomyślności
w nadchodzącym
1998 Roku*

